№ 9—10 (63—64). Rok IV. Warszawa, 4 czerwca 1924 r. **Cena 30 gr.**

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI.

NIE KRZYKIEM—LECZ PRACĄ!

Gdy pod murami Jeryha zagrzmiały trąby, powstał krzyk, zgiełk i wrzawa, gdy z rozbitych z brzękiem naczyń wytrysło setki świateł i ogni — zbudzeni i przerażeni mieszkańcy oddali miasto. — Jeryho padło bez walki.

Nerwy armij współczesnych naogół wytrzymują atak jerychoński—trąby jerychońskie jednak nie poszły do archiwum. Przekazane przez Stary Testament swoim wyznawcom, służą one do dalszych podbojów, jako broń niezawodna w walkach wewnętrznych — wiecznie żywa i wiecznie czynna w dziejach Polski Odrodzonej. Głuszyły one niejednokrotnie dźwięki Złotego Rogu fałszywemi tonami hymnu narodowego wśród wrzasków: Bóg i Ojczyzna, ze skradzionym sztandarem amarantowo-białym, w oślepiającym blasku sztucznych rakiet, fajerwerek i ogni bengalskich — trąbiły na odwrót z pod Kijowa, wzywały do oddania stolicy wrogowi, grały wsiadanego do Poznania, zagrzewały do mordu Prezydenta, rozbrzmiewały tonami marsza żałobnego nad grobem Niewiadomskiego. Przy dźwiękach ich pobudki — wybuchały bomby podkładane pod gmach państwowy, trąbiły na alarm z powodu naprawy skarbu, głuszyły głosy tryumfów wojennych, tłumiły radość z powodu przyznania nam granic wschodnich. A gdy po trupie Pierwszego Prezydenta, na plecach P. P. P., S. S. S, Straży Narodowej i t. p. wdarli się w mury polskiego Jeryha—w ciągu półrocznego ich panowania — kamień na kamieniu nie został z tego, co dotąd było zbudowane.

Wtedy dopiero społeczeństwo polskie zaczęło rozróżniać fałszywe ich tony od czystych tonów Złotego Rogu, przy dźwiękach którego odbywała się cicha, ale wytrwała praca nad wzmocnieniem fundamentów państwa, jego budową i architekturą.

I Narodowe Zawody Strzeleckie były pierwszym sprawdzianem rezultatów pracy, tych dwu jej kierunków. Związek Strzelecki— główny inicjator i organizator zawodów postanowił zważyć ich wartość i zliczyć jej wyniki. Organizując zawody, nie lękał się, iż praca jego, burzona, niszczona i podcinana nieraz u korzenia, może być nikłą wobec pracy tych, którzy przy dźwiękach fanfary trąb jerychońskich zbierali oklaski w szeregach Straży Narodowej, a uposażeni bogato we wszelki sprzęt sportowy i pieniądze na pracę — potęgą starej wytrawnej organizacji zdusić mogą młody, słaby finansowo, a wciąż jeszcze wątły organizacyjnie Związek Strzelecki. Ale zaraz w pierwszym starciu co do liczby — Związeń Strzelecki zwyciężył w stosunku 46 do 6. Z tej liczby — 39 zawodników stanęło w szranki. Zaś w zawodach o mistrzostwo Lwowa i mistrzostwo Polski wszystkie stowarzyszenia odpadły całkowicie. Na placu została armja i Związek Strzelecki. Ten ostatni staje w zawodach o mistrzostwo Lwowa w pokaźnej liczbie 11 zawodników oraz 2-ch o mistrzostwo Polski, zdobywając cztery nagrody. Po armji, która z tytułu swej siły i istoty swej pracy zdobyła palmę pierwszeństwa, Związek Strzelecki staje na pierwszym miejscu z pośród organizacyj przysposobienia wojskowego, przytłaczając je swą liczbą, reprezentacją swych władz na zawodach i wagą czterech zdobytych nagród. Społeczeństwo lwowskie stawiając zawodnikom bramy tryumfalne, dekorując miasto flagami i dywanami, w świą-

tecznym nastroju przyjęło udział w uroczystościach, przy rozdawaniu nagród zachęcało zwycięzców do dalszej pracy, życząc im powodzenia na wielkim turnieju światowym w Paryżu, gdzie w oczach całego świata walczyć będą o dobre imię dla Polski. Dźwięki Złotego Rogu panowały niepodzielnie nad miastem rozchodząc się echem po wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Mocnych jego akordów nie zdołały przygłuszyć fałszywe tony trąb jerychońskich, wypływające z pewnych nor redakcyjnych, które tłukąc się po rynsztokach ze swemi paszkwilami na Związek Strzelecki— przez nikogo nie zauważone — spłynęły gdzie należy wraz ze wszelkiemi mętami i brudem ulicy.

Choć I Narodowe Zawody Strzeleckie to dziecko Związku Strzeleckiego, które on zrodził, on przygotował, on poprzedził szeregiem zawodów okręgowych i obwodowych i on wreszcie zdobył zasłużoną palmę pierwszeństwa w szeregu organizacyj przysposobienia wojskowego—dalecy jesteśmy od upojenia się pierwszym sukcesem. Zwycięstwo to jest względne wobec wielkiej jednak różnicy między Armją a Strzelcem. Na to nie wolno zamykać oczu. Ambicją Związku Strzeleckiego być musi wziąść na swoje barki ciężar dostarczenia państwu do jego obrony najwięcej i najlepszych strzelców. Pracą, nie krzykiem uzyskaliśmy dotychczasowe zdobycze — pracą też możemy osiągnąć cel zamierzony. Nie będziemy stroić orzełków na czapkach strzeleckich w pawie piórka, ale też nie możemy pozwolić, by nam ciągle rzucano kłody pod nogi. Nie chcemy pracować przy akompajamencie wrzasków jerychońskich, ale skorośmy uchwycili Złoty Róg, niechże dźwięki jego nie cichną ani na chwilę. Im głośniejszym będzie jego zew, tym więcej nas będzie w szeregach, tym liczniej staniemy do apelu, tym większe sukcesy towarzyszyć będą naszej pracy. Wszak pracujemy dla Polski, nad którą znów groźne się chmury zbierają!

Tytus Czaki.

I-e Narodowe Zawody Strzeleckie.

JAK POWSTAŁ KOMITET ORGANIZACYJNY I NARODOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH.

Związek nasz, z tytułu przynależności do Związku Polskich Związków Sportowych i Międzynarodowego Związku Strzeleckiego otrzymał upoważnienie do zorganizowania zawodów kwalifikacyjnych, dla dokonania wyboru drużyny strzeleckiej, mającej wyjechać w czerwcu r. b. na Igrzyska Olimpijskie do Francji.

Można było cel ten osiągnąć dwojako: albo zorganizować te zawody we własnym zakresie, albo zaprosić do współpracy wszystkie stowarzyszenia sportowe i wojsko.

Na zebraniach Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego jednomyślnie opowiedziano się za drugim sposobem. Związek nasz stanął ponad względy formalne, zrezygnował z przysługujących mu praw, aby osiągnąć przedewszystkiem na gruncie polskim zwycięstwo natury moralnej i spór strzelecki uczynić w społeczeństwie popularniejszym.

Dnia 4 kwietnia Zarząd Główny wystosował do stowarzyszeń myśliwskich, bractw strzelców kurkowych, przysposobienia wojskowego i wojska treści następującej:

Szanowni Panowie!

Na mocy upoważnienia Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, Zarząd Główny Związku Strzeleckiego przystąpił do zorganizowania I Narodowych Zawodów Strzeleckich. Pozatem Związek Związków Sportowych podjął inicjatywę zwołania za pośrednictwem Związku Strzeleckiego konkursu wszystkich stowarzyszeń, uprawiających strzelectwo.

Pertraktacje z Ministerstwem Spraw Wojskowych zostały zakończone i sprawa miejsca zawodów, dotacji broni i amunicji oraz wstępnego treningu dla zgłaszających się na zawody — została już określona. Na tej podstawie przystępujemy do utworzenia Komitetu organizacyjnego Zawodów, w skład którego mają wejść przedewszystkiem przedstawiciele tych instytucji i stowarzyszeń, które programowo uprawiają sport strzelecki, a więc: Bractwa Strzelców Kurkowych, Polski Związek Myśliwych, Związek Strzelecki i Armja, a następnie — wszystkich stowarzyszeń przysposobienia wojskowego: Związek Harcerstwa Polskiego, Zw. Gimnastyczny „Sokół", Stowarzyszenia Powstańców i Wojaków z Poznania, Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Bezpieczeństwa Kraju w Wilnie i Związku Powstańców w Katowicach. Wreszcie wejść winni przedstawiciele Związku Związków Sportowych Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich oraz delegaci do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

Do powyższych instytucji i stowarzyszeń zwra-

camy się niniejszym pismem z prośbą o wysłanie swego delegata do Komitetu Organizacyjnego I Narodowych Zawodów Strzeleckich.

Z załączników będą mogli Szanowni Panowie zapoznać się bliżej z proponowanemi przez nas programami i regulaminami.

Pierwsze zebranie Komitetu Organizacyjnego Narodowych Zawodów Strzeleckich odbędzie się dnia 10 kwietnia o godz. 8-ej wieczorem w Warszawie w lokalu Zw. Strzeleckiego. Al. Jerozolimskie 27. m. 3.

Oczekując potwierdzenia odbioru niniejszego pisma i wyrażenia zgody przez Szanownych Panów na udziai Ich delegata w Komitecie.

Łączymy wyrazy głębokiego poważania.

Za
Zarząd Główny Związku Strzeleckiego.

(—) *Kierzkowski* (—) *Dr. K. Dłuski*
Komendant Główny. Prezes.

W dniu oznaczonym w naszym piśmie w lokalu Związku odbyło się pierwsze zebranie, na które przybyli przedstawiciele: P. K. I. O. p. T. Garczyński, Zw. Sokolego — p. inż. Terech, Bractwa Strzelców Kurkowych — p. Cz. Lisowski, Związek Młodzieży Wiejskiej — p. Józef Niećko i Polskiego Związku Myśliwych p. red. J. Ejsmond.

Jednogłośnie zapadały wszystkie uchwały. Konkretny teren działania wykazał, że współpraca między stowarzyszeniami skądinąd bardzo rozbieżnemi jest możliwa i celowa.

Delegacja Komitetu udała się w jednym z najbliższych dni do P. Ministra Spraw Wojskowego gen. dyw. Sikorskiego i uprosiła go na Przewodniczącego Komitetu. W rozmowie z Delegacją Minister podkreślił ważność dokonanego zespolenia wysiłków i w rozkazie swoim do wojska stanowisko swe ujął słowami: „W akcji tej tak doniosłej dla przyszłości sportu strzeleckiego w Polsce, a więc i dla pogotowia obronnego Narodu bierze czynny udział wojsko"...

We Lwowie wnet potym powstała Ekspozytura Komitetu Organizacyjnego I Narodowych Zawodów Strzeleckich z czcigodnym Prezesem p. Juljuszem Bielskim — prezesem Małopolskiego Tow. Łowieckiego — na czele.

Dziś po odbytych Narodowych Zawodach możemy z dumą spojrzeć na dokonaną pracę— rzuciliśmy ziarno na przyszły plon strzelectwa polskiego. *K. G.*

We Lwowie.

ODEZWA PREZYDENTA M. LWOWA.

W dniach 16 do 19 maja gościć będzie nasz gród w murach swoich uczestników I Narodowych Zawodów Strzeleckich. Niezwykłe to odznaczenie dla naszego miasta, że przypadnie nam zaszczyt przyjmowania przedstawicieli zjednoczonej i niepodległej Rzeczypospolitej, potykających się pierwszy raz w szlachetnym współzawodnictwie o zaszczytną godność najlepszych strzelców Polski. Dla zamanifestowania naszej dumy i radości z powodu przyznanego nam wyszczególnienia, dla uczczenia drogich gości, uczestników zawodów—*przybierzcie miasto odświętnie, zdobiąc mury jego flagami o barwach narodowych i dywanami.* Niechaj na żadnym domu nie zbraknie w dniach tych choćby najskromniejszej chorągwi biało amarantowej.

J. NEUMAN, w. r.

Urządzanie harców strzeleckich, to nie kaprys kół wojskowych, ani towarzystw cywilnych, uprawiających ten sport, ale to idea, która płynie z głębi wieków, a falom jej mimo postępu kultury sądzono wzbierać, nie maleć...

pisze lwowska „Gazesa Poranna" w artykule wstępnym. Zaś gazeta Lwowska" również we wstępnym artykule takie czyni uwagi:

„.. Ważne są te Narodowe Zawody Strzeleckie z punktu widzenia narodowego, sportowego i państwowego. Oto poraz pierwszy w Polsce niepodległej są one zorganizowanem i powszechnem wznowieniem prastarej naszej tradycji rycerskiej, streszczonej w trzech słowach: koń, szabla i strzelba. O nadzwyczajnych czynach strzelców naszych dotąd krążą legendy; niektóre z nich uwiecznione zostały w „Trylogji", inne w „Panu Tadeuszu". Celność Wilhelma Tella w dawnej Polsce nie zdumiałaby nikogo, dokonywano rzeczy trudniejszych i bardziej niewiarygodnych. Wszystko to jednak stało się mitem z chwilą, gdy rządy zaborcze stłumiły wszelką inicjatywę, pozwalając tylko na wątłą łączność z przeszłością w granicach Bractw strzeleckich i zrzeszeń myśliwskich. W takim stanowisku zaborców nlema nic dziwnego. Wiedziano doskonale, że powszechnie uprawiana umiejętność strzelecka stworzyłaby z narodu wielkie pogotowie, stające się armią z chwilą dostarczenia mu karabinów.

Dzisiaj, pod wpływem podniety i poparcia państwowego, polski instynkt strzelecki powinien ożyć, sięgnąć wgłąb i wszerz i stać się tem, czem był niegdyś: narodowem zamiłowaniem, jedną z cnót rycerskich".

Mniej więcej w ten sam sposób pisała cała prasa lwowska. Miasto Lwów już w sobotę, z okazji zawodów, przybrano odświętnie chorągwiami, koło dworca na ul. Słowackiego, którędy przejeżdżali goście — ustawiono Bramę Trymfalną. Lwów zrozumiał znaczenie tych zawodów, zrozumiał pożytek z nich płynący dla bezpieczeństwa państwa, ten sam Lwów, którego dzieci, w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, bo w wielu wypadkach kilkunastoletni chłopcy, bronili go przed nawałą ruską—i w tym dniu dowiódł, że Lwów jest naprawdę miastem *lwów*. Jedno tylko „*Słowo Polskie*" organ Związku Ludowo-narodowego—Narodowe Zawody Strzeleckie powitało ordynarnym paszkwilem na Związek Strzelecki p. t. „*Uroczystość żałobna, jako środek agitacyjny Związku Strzeleckiego*", w którym to artykule napadło na Związek Strzelecki w Tarnopolu, za to, że ten

dał inicjatywę do manifestacyjnego uczczenia pamięci 2-ch zamordowanych przez żołdactwo ruskie członków P. O. W. Tyle.. i nic więcej—na powitanie Narodowych Zawodów Strzeleckich. Nie było to jednak zgrzytem na tle ogólnej uroczystości. Każdy wzruszał ramianami i.. poszedł dalej, by przyjąć udział w święcie strzeleckim.

* * *

W dniu 18 maja przybył do Lwowa w zastępstwie Pana Ministra Spraw Wojskowych gen. Sikorskiego—gen Lucjan Żeligowski, którego powitano uroczyście na dworcu kolejowym. Na peronie ustawiła się kompanja honorowa z orkiestrą. Przybyli: wojewoda Zimmy, dowódca O K. gen. Malczewski, komendant miasta gen. Thullie, gen Linde, gen. Niesiołowski, gen. Rozwadowski, gen. Lamezan, grono oficerów, Prezydent miastą p. Neuman, Prezes Związku Strzeleckiego Dr Kazimierz Dłuski, Lwowski Komitet Organizacyjny zawodów z Prezesem Bielskim, prezes kolei Barwicz, Prezes poczty Tournelle, wiceprezydent m. dr. Stachl, dyr. policji dr. Reinlender, kom. policji Wilczyński i zast. Nowodworski, reprezentanci prasy i w. in. W poczekalni powitał dostojnego gościa krótkiem przemówieniem Prezyd. Neuman, wyrażając radość, że miasto spotkał zaszczyt przyjmowania bohaterskiego generała, oraz zawodników pierwszych zawodów strzeleckich z całej Polski. W imieniu komitetu lwowskiego witał generała jako bohateza z pod Wilna, prezes tego komitetu p. Juljusz Bielski. Krótko i treściwie, jak zwykle, powitał zasłużonego generała nasz Prezes Dr. K. Dłuski, który nawiązując do sprawy odroczenia wyjazdu generała do Chyrowa na kurajcę z powodu przyjazdu na Narodowe Zawody Strzeleckie, powiedział m. inn.:

Panie Generale! do podziękowań, z któremi zwrócono się do Pana, chciałbym dołączyć swoje i zaznaczyć, że do Chyrowa miałeś zamiar jechać, aby zażyć soli mineralnych—przybyłeś jednakże do Lwowa, aby zażyć soli lwowskich, albowiem Lwów jest solą ziemi polskiej...

Po powitaniu udano się powozami i autami na strzelnicę wojskową przez miasto udekorowane chorągwiami i dywanami.

Na strzelnicy oczekiwali generała, gości i zawodników: Komendant Główny Związku Strzeleckiego mjr. rez. Kazimierz Kierzkowski i Komendant Okręgu Lwowskiego Zw. Strz. kap. rez. Schmal.

Komitet Organizacyny I Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie.

Prezydjum:

Pan Minister Spraw Wojskowych — gen. dyw. *Władysław Sikorski*—Prezes.

Wiceprezesi:

P.P. Dr. Kazimierz Dłuski, Prezes Zarz. Głównego Zw. Strzeleckiego.

Inż Michał Terech, Wiceprezes Zw. Tow. Gimn. Sokół.

HALINA NOWACKA (*Halina Staff*): 5)

Powstanie Górnośląskie.

Zbliżał się dzień 25 marca, dzień plebiscytu. Wszystkich opanowała gorączka oczekiwania, co będzie?

Sosnowiec roił się od żołnierzy — Ślązaków, zwolnionych z formacji polskich na dzień głosowania. Poznasz ich po kokardach niebiesko-białych u czapek, po twarzach radosnych i pewnej bucie, rozbudzonej świadomością, że oto na nich leży spełnienie najwyższego obowiązku obywatelskiego. Czuli się bohaterami, chodząc po ulicach Sosnowca przebrani w cywilne ubrania. Na 3 dni przed terminem zaczęli zjeżdżać cywilni. Przyjmowano ich gościnnie obiadem na dworcu, odsyłając dalej przez granicę autami.

Siedzą staruszki ciche i skromne, jakby nie zdające sobie sprawy, co z niemi się dzieje. Tak dużo bezbarwnych i zasuszonych, oderwanych nagle od ich świata, nawpół martwego, dziś powróconych do świadomości.

Dla tych staruszek przejażdżka teraz na schyłku dogasającego życia, do dawno opuszczonej ziemi ojczystej, to epopeja, która nadługo wyrwie je z letargu starczego, to ostatni promień zachodzącego słońca.

Z muzyką, żegnane wzrokiem tłumu odjeżdżają auta od dworca Sosnowieckiego, przeładowane emigrantami ku granicy Śląska i dalej.

Pierwsze wiadomości o wynikach głosowania były bardzo dla nas niepomyślne. Pamiętam ową noc, którą przesiedzieliśmy wszyscy w biurze. Kurjer co 2 godziny przywoził z terenu meldunki, które natychmiast wysyłane były do Szefa Sztabu — mjr. Lubieńca.

Było trochę zmęczenia, napięcia nerwów, ale nic z przygnębienia z powodu przewagi, przechylającej się na stronę niemców. Było do przewidzenia, że miasta zawiodą nas. A zresztą, gdybyśmy się zdali na losy plebis-

Red. Juljan Ejsmond, Przedstawiciel Łow. Polsk. Czesław Lisowski — Wiceprezes Warsz. Bractwa Strzelców Kurkowych.

Przedstawiciele wojska:

P.P. Gen. Suszyński w kom. w Warszawie.

Gen. Thullie w Eksp. Kom. we Lwowie.

Członkowie:

Glass Henryk, Szef głównej Kwat. Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego.

Kierzkowski Kazimierz, Mjr. rez. — Komendant Główny Związku Strzeleckiego.

Niećko Józef, Wiceprezes Zarządu Centr. Związku Młodzieży Wiejskiej.

Piórecki Karol, Mjr. Szt. Gen. Delegat O. III. Szt Gen

Sobolta Eugenjusz, Ref. P. W. Kmdy m. Warszawy.

Ekspozytura Komitetu Organizacyjnego I Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie.

Prezydjum honorowe:

Gen. *Malczewski Juljan*, Dowódca Korp. D. O. K. VI.

Zimny Stanisław, Wojewoda Lwowski.

Neuman Józef, Prezydent miasta Lwowa.

Prezes:

Hr. Bielski Juljan, Prezes Małop. Tow. Łow.

Wiceprezesi:

Bogdanowicz Kazimierz, Prezes Związku Strzeleckiego Okręgu Lwowskiego.

Dr. Borowiec, Prezes Sokoła.

Przewodniczący Sekcji Org. i sekretarz: Ppłk. p. d. s. g. *Pieniążek Władysław*.

Przewodniczący Sekcji techn.: Płk. *Zimmerman*.

Przewodniczący Sekcji kwat.: Ppłk. *Haudek*.

Przewodniczący Sekcji pras: Prof *Wacek*.

Członkowie:

Schmal Henryk, kap rez. Kmdt Zw. Strzeleckiego okręgu Lwowskiego.

Mniszek Albert, Małop. Tow. Łow.

Zieliński, kap. rez. P. W. D. O. K. VI.

Prof. *Dregiewicz Tadeusz*, Prezes L. Z O. P. N.

Komitet Funkcyjny Srzelania:

Generalny Komisarz Zawodów Płk. *Zimmermann*

Zastępca: Mjr. Szt. Gen. *Osostowicz*.

Sekretarz Komisji Zawodów: kpt. *Kozłowski*.

Biuro Komisji Zawodów:

Przedstawiciele wszystkich Stowarzyszeń cywilnych; mjr. *Csadek*; kpt *Zieliński*; 4-ch oficerów 14 p.uł.

---

cytu, czyż istniałoby D. O. P. lub nasza czapla?

Tymczasem inaczej działo się tuż za granicą, na terenie Śląska. Wrzało tam i kotłowało się po cichu w oczekiwaniu rezultatów. Koalicja zarządziła ostre pogotowie, czujnie śledząc, by nic nie zamąciło spokoju.

Przed Komisją Międzysojuszniczą w Opolu tym trybunałem Najwyższym na Śląsku, na czele z gen. Le-Rondem — przes noc całą wypisywano na czarnej desce wąskie kolumny maleńkich cyfr, które natychmiast leciały do Paryża, by tam w rezultacie, nanowo przeważono je na swój sposób.

Francuzi, ten żywy i niepohamowany w swych uczuciach Naród i tu pozostali sobą. Jeden z oficerów francuskich, który przyjmował sprawozdania telefoniczne z okręgów wyborczych, by podać je gen. Le-Rondowi, dowiedziawszy się o pierwszych niepomyślnych rezultatach dla Polski wpadł w złość, ciskał słuchawką, nie szczędząc potoku miłych słów w stronę przeciwną. I tylko gdy fortuna zmieniała się na naszą korzyść — zaczął krzyczeć: „vive la Pologne"! Tak opowiadał jeden ze świadków tej nocy denerwującej i dla tych, którzy nie kryli swej przyjaźni dla nas polaków.

* * *

Nastąpił czas oczekiwania i niepewności. Korfanty wytknął na mapie swą granicę, od której miano nie odstąpić za żadną cenę.

W tym czasie, kiedy zapewne suszono sobie głowy w Paryżu nad „linją Korfantego" — myśmy czekali. Co do mnie, to byłam przekonaną, że z Radą Najwyższą łatwo nie pójdzie. Imię Lyoyd-Georga powtarzano sobie na całym Śląsku i w Polsce, jako tego, który z różnych powodów był nieprzejednanym wrogiem i szkodnikiem pomyślnego dla nas rozstrzygnięcia sprawy.

W bezsilnej pasji zaciskały się pięści na tego człowieka, którego jawnie zła wola wikłała i tak zagmatwaną sytuację. Jasnem było, że gdyby nasze wymagania co do Śląska były

Biuro Klasyfikacyne Zawodów:

Przedstawiciele wszystkich Stowarzyszeń cywilnych; ppłk. *Waniczek*; 3-ch oficerów 26 pp.

Komisarze służbowi:

Przedstawiciele wszystkich Stowarzyszeń cywilnych.

Ppłk *Krzywoszyński* 2-ch oficerów 19 pp. } Pawilon A.

Mjr *Mück* 2-ch oficerów 40 pp. } Pawilon E.

Kpt. *Blutreich* 2-ch oficerów 40 pp. } Pawilon B.

Strzelanie myśliwkie

Kierownik: Inż. *Ebenberger* z Małop. Tow. Łow.

4-ch członków cywilnych

3-ch członków wojskowych z 3 Dj. Tab.

MSZA POLOWA.

W słonecznych blaskach i jasnej zielonej szacie, miała strzelnica wojskowa wygląd uroczysty. Zaroiło się od zawodników, trzymających w dłoniach własną broń, która miała im przynieść laury zwycięstwa. Na tle głównego pawilonu strzeleckiego ustawiono ołtarz. U stóp jego zgromadziły się zastępy dygnitarzy wojskowych i cywilnych, zawodnicy i publiczność.

Od ołtarza przemówił proboszcz garnizonu ks. major Truszkowski. W górnych słowach nakreślił mówca znaczenie obecnych zawodów strzeleckich dla Polski i na arenie międzynarodowej. Musimy stworzyć Naród Rycerzy. Podniósł dalej mówca, że wojskowe sfery zajmują się bardzo czynnie sportem, dla zamanifestowania naszej tężyzny fizycznej. Wdzięczność należy się ministrowi spraw wojskowych, że dokładając ręki do wyszkolenia strzeleckiego stwarza podwaliny pod siłę narodu. Do zawodników zwrócił się mówca z uwagą, że pojadą do Paryża na Olimpjadę nietylko po sukcesy, bo o to może dziś jeszcze trudno, ale są ważniejsze cele na oku, bo oto znajdziemy się poraz pierwszy w szeregu europejskich narodów, jako naród wolny. Po raz pierwszy zetkniemy się z tymi, co jeszcze Polski nie znają. Oby się sława strzelca polskiego rozniosła po całym świecie. Nam trzeba siły, przyjaciołom na otuchę, a wrogom na postrach. Samo zjawienie się na arenie narodów świata będzie dowodem, że Polska ma już poczucie swej siły. Mówca życzył wkońcu zawodnikom jak najlepszych sukcesów.

Po odprawieniu mszy polowej przez ks. gen. Boguckiego, przy akompaniamencie orkiestry, wygłosił przemówienie Prezes Ekspozytury Kom. Org I Nar. Zawodów Strzeleckich hr. Bielski Julian, w którym powitał delegatów Komitetu Organizacyjnego I Nar. Zaw. Strzeleckich w osobach Dr. Dłuskiego i maj Kierzkowskiego, oraz przybyłych zawodników imieniem Ekspozytury we Lwowie.

STRZELANIE DO TARCZY SYMBOLICZNEJ.

Strzał moździerzowy oznajmił rozpoczęcie zawodów.

---

o połowę skromniejsze—to i z tego coś okroiłoby się na naszą niekorzyść.

Jak słońce na niebie — tak do powstania przyjść musiało.

Tymczasem mjr. Lubieniec zarządził co czwartku w Kasynie oficerskiem odczyty. Pierwsze dwa wygłosił kpt. Zgrzebniak, bardzo ceniony i popularny na Śląsku organizator i Komendant pierwszych dwóch powstań. Jako taki, szczegółowo przedstawił nam dzieje krwawych starć, które tym ciekawsze były dla nas, że w przededniu trzeciego porwania za broń.

Gdy w rozmowie z mjr. Lubieńcem żałowałam, iż wobec zbliżających się wypadków skończą się czwartkowe zebrania — odpowiedział, że nic jeszcze nie wiadomo i możliwe, iż nadal będziemy co czwartku słuchać odczytów. Byłam zdziwioną i rozczarowaną pokojowym nastrojem majora, którego tak wysoko ceniłam i który w tej chwili nie podzielił naszego zapału wojennego i wierzył w załatwienie sprawy Śląskiej pokojowo.

Dziś, biorąc te fakty na chłodno, nie mogę nie przyznać, że przecie rozwaga i rozsądek szuka dróg, okupionych wysiłkiem myślowym, a nie krwią i ofiarami, i że takie drogi bywają różne, jak entuzjazm i zapał nie rozumiejący i nie żałujący swej ofiarności.

Lecz jak inczej byliśmy wówczas nastrojeni. Siedząc przy klubie pragnęliśmy nietylko wybuchu powstania, lecz rownież wzięcia w nim czynnego udziału przy pierwszej nadarzającej się sposobności. Stąd też wypływała zniecierpliwienie i nerwowy nastrój, nie powiem, że u wszystkich, ale u tych, z którymi zżyłam się i przyjaźniłam.

Zapał tak dalece udzielił mi się, że cała praca w biurze—obecnie wydała mi się wprost nieznośną i męczącą.

Wszystkie starania dytychczasowe by pracować na terenie — rozbijały się o niechęć mego szefa.

Wobec tego prosiłam, aby wysłał mnie jako kurjerkę na parę dni, a w duchu modli-

Wszyscy uczestnicy przeszli do sąsiedniego pawilonu strzeleckiego, gdzie nastąpiło strzelanie do tarczy symbolicznej. Pierwszy strzał padł z ręki gen. Żeligowskiego, poczem kolejno strzelali do tarczy: p. Robotycki, reprez. Związku strzeleckiego, dr. Władysław Czarnecki, reprez. Sokolstwa, p. Prek, reprez. Małop. Tow. myśliwskiego, p. Karol Olańczuk, reprez. lwowskiego Tow. strzeleckiego, p. Misocz, Jarosz, reprez. Związku harcerstwa polskiego i wiceprez. m. dr. Stahl, reprez. Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Ostatni strzał oddał p. Ronatowicz Władysław z Mogilna, przedstawiciel Tow. Strzeleckiego na Pomorzu. Tarcza powyższa z stanie na pamiątkę w lwowskiej strzelnicy wojskowej.

ZAWODY

Przez cały czas trwania zawodów strzeleckich sprzyjała przecudna pogoda. Ogród Strzelnicy wojskowej na Kleparowie rozbrzmiewał prawie nieustającą palbą karabinów i pistoletów. Strzelanie odbywało się w pawilonach, udekorowanych herbami i barwami narodowemi. Na Kleparów spieszyli przez trzy dni nietylko zawodnicy, ale i wiele publiczności, bądź pieszo, bądź też przeznaczonemi na ten cel autami ciężarowemi. Strzelanie o mistrzostwo Polski odłożono z niedzieli na poniedziałek, który był ostatnim dniem zawodów. W końcu odbyły się zawody pocieszenia.

ZAWODNICY.

Komisja kwalifikacyjna stwierdziła, że do zawodów zostało dopuszczonych ogółem 174 uczestników. W tem wojsko dostarczyło 87 uczestników, Związek Strzelecki 39, Małopolskie Towarz. Łowieckie 13, Sokolstwo 6, lwowskie Tow. strzeleckie 6, Hufce szkolne 6, Związek harcerzy pol. 6, Bractwo strzeleckie z Poznania 3, Towarzystwo powstańców województwa Poznańskiego 1, Tow. kurkowe z Warszawy 1, Związek oficerów rezerwy 1, Niestowarzyszone 1.

Związek Strzelecki reprezentowali: Wacław Sieroszewski — Prezes honorowy Zw. Strz., Dr. Kazimierz Dłuski — Prezes Zarządu Głównego — mj. rez Kazimierz Kierzkowski — Komendant Główny — Maciej Kuhnke, Sekretarz Generalny i pos. Antoni Langier — członek Zarządu Głównego — niezależnie od 44 — zawodników, z których 39 stanęło do zawodów. Celem przyjęcia udziału w zawodach przybyli następujący członkowie Związku Strzeleckiego: Baśkiewicz Władysław — Łódź, Bednarz Franciszek — Krasnystaw, Czarnota Józef — Horośnia, Danhoffer Juljusz — Złoczów, Dąbrowski Zygmunt — Kielce, Filipkiewicz Wawrzyniec — Jędrzejów, Grajewski Edward — Bielsk Podlaski, Grep Emil — Lwów, Gałka Szczepan — Kielce, Green Juljan — Kielce, Hajduk Stefan — Katowice, Hierowski Adam — Lwów, Hierowski Roman — Lwów, Jelonek Antoni — Kraków, Kąkolewski Władysław — Lwów, Koczorowski Henryk — Warszawa, Kowalski Józef — Ostrów Maz., Lewandowski Adolf — Łódź, Major Józef — Stryj, Miller Ireneusz — Piotrków, Marciniak Stan. — Tarnopol, Mróz Józef — Jędrzejów, Michalik Teofil — Warszawa, Marjań-

---

łam się, by w tym czasie sytuacja zmieniła się tak abym powrócić już nie mogła.

Przed odjazdem, nie mogłam nie przyznać jednak się do swych zbożnych myśli kpt. K. swemu szefowi, którego bardzo lubiłam i ceniłam.

Zawsze zrównoważony i grzeczny kpt. K. gdy mu powiedziałam, że może zostanę na Śląsku dla pracy sanitarnej, rzucił się niecierpliwie. Pierwszy raz widziałam go wyprowadzonym z równowagi. Wszystkie moje argumenty, które wydawały mi się dotychczas dostatecznie ważkie zdołał zburzyć jednym zdaniem: „nie wolno nam rzucać w takich chwilach roboty, może mniej ważnej, lecz również niezbędnej, by nie wytwarzać „polskiego bałaganu“. Ten „polski bałagan“ widywałam często w dotychczasowej swej pracy — rzucając w pewnej chwili martwą robotę biurową — dla twórczej. Lecz widocznie zestarzałam się już, skoro dziś dopiero schyliłam głowę przed rozwagą.

Naelektryzowana atmosfera na Śląsku, godziny już prawie, które nas dzieliły od zbrojnego wybuchu wreszcie zeznanie, że będą się tu dziać rzeczy zupełnie nieprzewidziane, gdzie jeszcze jedna dobra wola może być pomocną — sprawiły, iż powróciłam do Sosnowca z przykrością.

Tego samego dnia 2 maja dowiedzieliśmy się, że kości rzucone, gra rozpoczyna się. Dostaliśmy pierwszy rozkaz już nie D.O.P. a N. K. P. (Naczelnej Komendy Powstańczej). W sztabie zapanował ruch, po ludziach jakby przeszedł prąd elektryczny. Tajemnicą była otoczona wiadomość, że w nocy 3 maja na hasło powstańcy chwycą za broń, by opanować teren plebiscytowy. Z początkiem akcji — sztab ścisły N. K. P. ma przejechać do Bogucic, potem do Bytomia. Z ostatnich meldunków, jakie przychodziły z terenu, widać było, iż niemcy doskonale wiedzą o tem, co ma nastąpić. Tym gorzej, że oczekują, więc również najeżyli się i walka będzie zawzięta.

c. d. n.

ski Adam—Ostrów Mazowiecki, Ochnik Juljan—Siedlce, Panków Mikołaj—Kraków, Piątkowski Hipolit Ludw.—Łódź, Powąska Wincenty — Krasnystaw, Redel Piotr — Złoczów, Rogala Stanisław — Stryj, Romaniszyn Michał Lwów, Robotycki Roman — Lwów, Rudnitz Jan — Lwów, Rzuchowska Celina — Kielce, Rysak Jan — Krasnystaw Speidl Otto — Stryj, Szamel Kazimierz — Stanisławów, Strycharz Mieczysław — Krasnystaw, Skibiński Wiktor — Stryj, Taper Józef Piotrków Uramowski Michał — Jędrzejów, Wysokiński Stanisław — Siedlce, Wołyński Florjan — Stanisławów, Wichliński Tadeusz — Częstochowa.

Jako wzór do naśladowania podajemy, że ob. *Adolf Lewandowski*—Prezes Zarządu Okręgu Łódzkiego stawał, jako zawodnik, zaś obywatelka *Celina Rzuchowska* z Kielc reprezentowała Kobiety ze Związku Strzeleckiego.

Na 39 zawodników ze związku Strzeleckiego — 11 przeszło do zawodów o mistrzostwo Lwowa, zas 2 ch o mistrzowstwo Polski. Natomiast przedstawiciele innych stowarzyszeń całkowicie odpadli.

Z nagród—członkowie nasi zdobyli:

VI-ą nagrodę o mistrzostwo Lwowa — *ob. Bednarz z Krasnegostawu*: karabinek—dar fabryki broni „Arma" we Lwowie.

X-ą nagrode o mistrzostwo z karabinka *ob. Piątkowski z Łodz*.

VII-ą nagrodę w zawodach „pocieszenia"— *ob. Teper z Piotrkowa.*

X-ą nagrodę—ob. Green Juljan z Kielc.

Wyniki I. narodowych zawodów strzeleckich.

NAJLEPSI ZAWODNICY.

Strzelanie wstępne. 1. por. Kowalczewski Stan. VI. Dj. Samoch. 95 punktów. 2. pułk, Żurakowski Rom. 21 p. p. 92 punktów. 3. por. Kuczyński Eug. VI. Dj. Samoch. 91 punktów. 4. kpt. Brożek Franc. 13 p. p. 90 punktów. 5. por. Ochmann Fel. 54 p. p. punktów; 6. sierż Comber Fr. 52 p. p. 90 punktów; 7. mjr. Stawarz Aleks. 78 p. p. 89 punktów; 8. st. sierż. Miś Michał 13 p. p. 89 punktów; 9. ppułk Ajdukiewicz Adam D.O.K. VI. 88 punktów; 10. kpt. Tomiak Stan. 56 p. p. 88 punktów.

II. Strzelanie o mistrzostwo Lwowa. 1) por. Kowalczewski Stan. VI. Dj. Samoch. 87 punktów; 2) por. Borzemski Mar. 19 p. p. 86 punktów; 3) szer. Fiszer Wilh. 53 p. p. 84 punktów: 4) ppułk. Kwaciszewski Józ. C. S. S. Toruń 83 punktów; 5) kpt. Gościewicz Bol. 31 p. p: 82 punktów; 6) *Bednarz Franc. Zw. Strzel. 80 punktów;* 7) kpt. Piasecki Emil 31 p. p. 80 punktów; 8) st. sierż. Szymonowski Jan 71 p. p. 80 punktów; 10) kprl. Świątek Wład. DOK. VIII. 80 punktów.

III. Strzelanie o mistrzostwo Polski 1) por. Borzemski Mar. 19 pp. 157 punktów; 2) kpt. Gościewicz Bol. 31 pp. 149 punktów; 3) por. Kowalczewski Stan. VI. Dj. Samoch. 140 punktów; 4) pułk. Marjański Mar. V. Insp. Armji 133 punktów; 5) kpt. Piasecki Emil 31 pp. 128 punktów; 6) mjr. Mazur Józef 51 pp. 126 punktów; 7) ppułk. Łapicki Wiktor 48 pp. 122 punktów; 8) st. sierż Szymonowski Jan 61 pp. 121 punktów; 9) por. Waszkiewicz Eug. 10 pap. 119 punktów; 10 kpt. Brożek Fran. 13 pp. 119 punktów.

Największą ilość punktów w poszczególnych pozycjach strzelania o mistrzostwo Polski osiągnęli:

I. Z pozycji stojącej: Pułk. S. G. Marjański V. Insp. Armji 49 punktów.

II. Z pozycji klęczącej: Por. Waszkiewicz Eugenjusz 10 p. p. 52 punktów.

III. Z pozycji leżącej: Por. Owadiuk Leon 53 pp. 62 punktów.

IV. Strzelanie z pistoletu: 1) kpt. Gościewicz Bol. 31 pp. 132 punktów; 2) pułk. S. G. Marjański V. Insp. Armji 129; 3) por. Borzemski Marjan 19 pp. 136; 4) kpt. Piasecki Emil 31 pp. 125; por. Waszkiewicz Eug. 10 p. p. 124; 6) kpt Lipiński Tad. 28 pp. 137; 7) kpt. Klejn Roman 58 pp. 122; 8) mjr. Żarski Edw. 72 pp. 121; 9) ppułk. Pieniążek Wład. 19 pp. 112 punktów.

V. Strzelanie z karabinów: 1) Drohojewski MTŁ. 367 munktów; ppułk. S. G. Ajdukiewicz Adam DOL. VI 312; 3) mjr. Mazur Józef 51 pp. 312 4) ppułk. Lecewicz W. W. Kol. 309; 5) por. Podowski Jerzy 6 p. s. p. 304; 6) por. Borzemski Marj. 19 pp. 290; 7) por. Kurowski Miecz. 51 pp. 290; 8) por. Kuczyński Eeg. VI. Dj, Samoch. 283; 9) kadet Ajdukiewicz Tad. Korp. Kad. 283; 10) *Piątkowski Hip. Zw. Strzel. 282 punktów.*

V. Strzelanie myśliwskie: a) do jelenia—strzał pojedyńczy: 1) Fleszar Eug. MTŁ. 24 punktów; 2. kpt. Przybylski Kaz 81 pp. 20; ppułk. Lecewicz Zygm. W W. Kol. 19; 4) por. Krokowski Leonard 58 pp. 18; 5) mjr, Bobrowski Ign. 13 pp 18; b) do jelenia — strzał podwójny: 1) Prek H. MTŁ. 29; 2) kpt. Berek Jan 9 pp Leg. 28: 3) Drochojewski Jan MTŁ. 25; mjr. Wierzchoń Jan 40 pp. 24; 4) Bielecki Alf, Sokół 22; c) do sztucznych gołębi: 1) Badeni stef. MTŁ. 12 strzał. 10 punkt.; 2) Jabłonowski Józ. MTŁ. 11 strzał 9; 3) Underka Wład. Sokół 10 strzał. 8; 4) Ostrowski Aleks MTŁ. 11 strzał, 8; 5) Rosenwerth. Stan. Polski Zw. Myśliwych 12 strzał. 8 punktów.

VII. Zawody pocieszenia: 1) kpt. Bommer J. 52 pp. 48 punkt.; 2) Bień Bern 48 pp. 48; 3) sierż. Kwiatkowski Winc. 73 pp, 47; 4) chor. Dziennik Fel. 1 pp. Leg. 47; 5) kpt. Mrozek Stef. 43 pp. 47; 6) Lewiński St. 50 pp. 47; 7) *Taper Józef Zw. Strzel.* 46; 8) ppułk. Tołpycho St. 50 pp. 46; 9) Jakubowicz Andr. MTŁ. 45; 10) *Green Jul. Zw. Strz.* 45; 11) por. Podowski Jerzy 6 psp. 45; 12) Ostrowski Al. MTŁ. 45; 13) Prek

Henr. MTŁ. 45; 14) por. Chuderski Tad· VI. Dj. Żand. 45; 15) Underka Wł. Sokół 44 punktów.

ROZDANIE NAGRÓD.

Uroczyste rodzanie nagród odbyło się o godzinie 6 wiecz. pod pomnikiem Mickiewicza, dokoła którego zgromadziły się organizacje oczekujące na defiladę, dalej rozstawiły się pułki żołnierskie, za kordonem policji zaś tłumy publiczności. U stóp pomnika zebrali się przedstawiciele władz z wojewodą Zimnym i wicepr. miasta Stahlem, sztab oficerski i wszyscy odznaczeni zawodnicy. Na stołach, nakrytych dywanami, leżały przysposobione nagrody. Znajdowały się wśród nich cenne i piękne przedmioty: posążki srebrne i bronzowe, broń, papierośnice, walizki, przybory sportowe i t. p.

Przed godziną 6-tą przyjechał konno gen. Żeligowski w towarzystwie gen Malczewskiego i oficerów sztabu, witany oklaskami i przy dźwiękach hymnu państwowego odbył przegląd wojsk. poczem stanął na stopniach pomnika. W któtkim przemówieniu do zwycięzców zawodów dał gen Żeligowski wyraz radości z odbycia tego egzaminu strzeleckiego i podkreślił znaczenie sztuki strzelania dla Polski, której warunki przyrodzone i polityczne nakazują być zawsze do boju gotową. Udział w zawodach rozmaitych organizacyj — zaznaczył mowca na koniec — które reprezentowały zawsze odmienne kierunki polityczne, pozwala się spodziewać dążności do zaprzestania waśni partyjnych, a zjednoczenie sił na pożytek i obronę Rzeczypospolitej.

Następnie wywoływano kolejno nazwiska odznaczodych zawodników, a gen. Zeligowski sam rozdawał nagrody, podając dłoń każdemu zwycięzcy. Zebrani nie szczędzili im oklasków.



Por. Kowalczewski mistrz Lwowa.

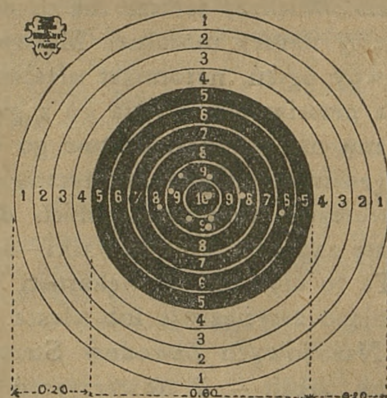
MISTRZ LWOWA i MISTRZ POLSKI.

Tytuł mistrza Lwowa otrzymał por. Stanisław Kowalczewski, obdarzony przez miasto wspaniałym lwem ze srebra, pochodzącym



Por. Borzemski, mistrz Polski.

z XVII wieku. Mistrzostwo Polski i nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej w postaci żołnierza z bronzu zdobył por. Marjan Borzemski Obaj mistrze otrzymali także po kilka innych nagród, tak że ledwie zdołali utrzymać w rękach swe trofea.



Tarcza por. Kowalczewskiego. Odległość 200 metrów, 10 strzałów: 87 punktów na maksymalnych 100.

DEFILADA.

Imponująca defilada zakończyła uroczystość Otwierał ją pułk ułanów jazłowieckich ze sztandarem, poprzedzony swą przepyszną orkierstrą na białych koniach. Maszerowali dziarsko uczniowie szkoły podchorążych pod sztandarem powstańczym z 1863 r., dumni iż wśród zwycięzców znajduje się także ich kolega. Trzy pułki piechoty w hełmach bojowych, z oddziałami karabinów maszynowych, defilowały przy dźwiękach trzech muzyk, zmieniających się kolejno. Wreszcie zadudniły działa, polowe i ciężkie, zaprzężone w szóstki i ósemki karych rumaków. Witani serdecznie kroczyli za sztandarem I załogi obrońcy Lwowa, nako-

niec harcerze w zielonych mundurkach z barwnemi chusteczkami. Za pochodem jechał mistrz ceremonji p. Dziędzielewicz Defilada odbyła się w największym porządku i ścisłą punktualnością i wzbudziła wśród publiczności gorące zainteresowanie.

Wieczorem w salach ratuszowych odbył się raut, urządzony przez miasto na część uczestników zawodów.

* * *

I Narodowe Zawody Strzeleckie to olbrzymi bodziec dla dalszego rozwoju strzelectwa w Polsce. Rozwinąć zamiłowanie do sportu strzeleckiego w Polsce, wyszkolić społeczeństwo polskie w strzelaniu, to wzmocnic kilkakrotnie naszą siłę obronną. Wyobraźmy sobie wojnę, która powołuje pod broń całą ludność zdolną do walki. Powstaje wielka armja, która będzie bronić naszych granic. Jeżeli na terenie tej armji zasiejemy kilkaset tysięcy dobrych strzelców, jakże inaczej wyglądać będą wyniki bitew. Statystyka nam mówi, iż dobra armja wytrzymuje z trudnością 25% strat — Więcej nerwy żołnierza wytrzymać nie mogą. Dobrze strzelająca armja, która nie psuje amunicji szybko przerzedzi szeregi wroga i zmusi go do odwrotu i ucieczki. Większy jeszcze sukces odnoszą dobrzy strzelcy natury moralnej. Mocny, a nawet gwałtowny ogień, natomiast nieszkodliwy, rozzuchwala przeciwnika, oswaja go z gwizdem kul, które mu nie szkodzą, hartuje go w walce i czyni groźnym. Ogień skuteczny wprowadza do szeregów nieprzyjacielskich depresję załamania się zapału i woli do walki—demoralizuje go. Te to czynniki w większości wypadków decydują o zwycięstwie lub klęsce.

Do I Narodowych Zawodów Strzeleckich stanęło obok armji — 7 stowarzyszeń cywilnych. Z pośród nich jedno tylko, t. j. Związek Strzelecki, zostało dopuszczone do zawodów o mistrzostwo Lwowa i o mistrzostwo Polski— reszta odpadła. Są to prawie wszystkie stowarzyszenia przysposobienia wojskowego. Czyż taki Sokół, Harcerz, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Podoficerów Rezerwy przeboleję tę klęskę? Nie — one jej nigdy nie przeboleją. Ambitne Tow. Sokoła, słusznie czy niesłusznie roszczące sobie prawo do przodownictwa pomiędzy stow. p. w. za wszełką cenę w II N.Z. S, zechce się rechabilitować. Czyż nie znane nam są podobne ambicje młodzieży harcerskiej, wiejskiej, podoficerów rezerwy i inn. A czyż nasi strzelcy już nie myślą o tem, ażeby palmę pierwszeństwa utrzymać nazawsze w swym ręku. Powiem więcej. Strzelcy nasi głęboko boleją nad zbyt wielką różnicą w strzelaniu między armją, a Związkiem Strzeleckim. Te wszystkie czynniki popchną stowarzyszenia do usilnego treningu w ciągu r. b., a skorzysta na tym obrona państwa.

To też I Narodowe Zawody Strzeleckie mają znaczenie historyczne. Są one początkiem przełomu psychiki naszego społeczeństwa, bo rzuciły one w najszersze masy Narodu zapał strzelecki. Nazwiska: *Prezesa Związku Strzeleckiego dr. Kazimierza Dłuskiego i Komendanta Głównego Związku majora rez. Kazimierza Kierzkowskiego*—inicjatorów, tworców i organizatorów tych zawodów łączą się ściśle z temi zawodami. Bez Ich inicjatywy, bez Ich niestrudzonej pracy, pełnej przeszkód — nie byłoby I Narodowych Zawodów Strzeleckich. Przełamać niechęć, uprzedzenia, opór innych stowarzyszeń nie było rzeczą łatwą, kto zna kampanję prasową stale przeciwko Strzelcowi prowadzoną. Jeśli taki „Sokół" przysłał 6 zawodników na zawody, to uległ parciu od dołu. A to parcie zawdzięcza usilnej pracy Związku Strzeleckiego, który jest tym czynnikiem pobudzającym stowarzyszenia przysposobienia wojskowego do intensywnej w tym kierunku pracy.

Dr. Dłuski i mjr. Kierzkowski napewno nie żałują swych trudów — widząc naocznie ich rezultaty. Zaś zawodnicy nasi w chwili gdy przechodzili przez Bramę Tryumfalną udekorowanego odświętnie miasta „*lwów*" mimowoli spojrzeli na tych dwuch ludzi, a w ich spojrzeniu malowała się cała prawda, którą czuli w duszy, a której nie śmieli wypowiedzieć. Nie wypowiemy jej i my. Są uczucia, z któremi głośno wynurzać się nie lubimy.

Skanderbeg.

OLIMPIJSKA DRUZYNA STRZELECKA.

Komitet Organizacyjny Narodowych Zawodów Strzeleckich wyznaczył do treningu przed wyjazdem na Olimpjadę 14 zawodników z pośród tych, którzy wyszli zwycięsko z zawodów we Lwowie.

Do strzelania wojskowego przygotowyweć się będą na strzelnicy lwowskiej, por. Borzemski, kpt. Gościewicz, por. Kowalczewski, pułk. Marjański, kpt Piasecki, St. sierż. Szymanowski, por. Waszkiewicz, kpt. Brożek, kpt Kubasiewicz, pułk. Żurakowski, kpr. Świątek i por. Owadziuk. Do strzelania myśliwskiego: inż.

Fleszar, Prek Henryk, Badeni Stefan, Jabłonowski Józef, a oprócz nich ci z wyjskowych, którzy zdobyli nagrody w strzelaniu myśliwskim: kpt, Berek, por. Kowalczewski, kpt. Przybylski.

Trening powyżej wymienionych trwać będzie do dnia 9 czerwca, w dniu tym odbędą się eliminacyjne zawody i wybrana zostanie drużyna 7 strzelców i 4 myśliwych dla reprezentowania Polski na zawodach we Francji.

Trzeba zaznaczyć, że zawodnicy nasi staną do narodowych zawodów francuskich, do międzynarodowych zawodów strzeleckich i do Igrzysk Olimpijskich.

W dniu 10 lub 11 czerwca drużyna strzelecka przedstawi się Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, zabierze puhar srebrny — dar Rządu polskiego na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie i 11 — 12 czerwca wyruszy do Francji.

CO ZDOBYLI NASI STRZELCY WE LWOWIE:

Nie będę pisał o nagrodach. Należycie je oceniam i wiem, że będą one nietylko miłą osobistą pamiątką dla zwycięscy, ale chlubą dla oddziału lub obwodu.

Z dumą każdy będzie wspominał, że jego obwód lub oddział zdobył nagrodę, na *pierwszych* Narodowych Zawodach Strzeleckich.

Pragnę o czym innym naszym obywatelom napisać i dlatego przypomnę moje uwagi o zawodach strzeleckich w Lublinie, które pomieściłem w numerze 19 — 20, „Strzelca" z dnia 15 listopada 1923 r.

Pisałem wówczas: „wyniki Wasze zależeć będą: od ogólnego stanu wyćwiczenia i nerwów, od intensywnej praktyki strzeleckiej, od opanowania siebie".

Z 39 strzelców naszych wyjątki tylko odpowiadały stawianym wymaganiom. Nie warto rozwodzić się nad tym, kto lub co zawiniło. Zbliżają się nasze zawody na jesieni bieżącego roku i wobec tego należy wyplenić wszelkie wady i wykorzystać doświadczenie zdobyte we Lwowie.

Zapytajcie tych, co byli na Narodowych Zawodach Strzeleckich, jakie są ich wrażenia— a w pierwszym zdaniu odpowiedzą Wam, że na drugie narodowe zawody strzeleckie będą wiedzieli jak się przygotować i z czym przyjechać.

Każdy z nich tak długo będzie męczył swego komendanta albo oficera instrukcyjnego, aż dostanie możność częstych ćwiczeń strzeleckich. (We Lwowie strzelnica wojskowa będzie co niedziela oddana do użytku stowarzyszeń), by każdy z naszych zawodników naocznie przekonał się o wartości częstego strzelania. Amunicji można będzie dostać 15 — 30 sztuk bezpłatnie, a drugie tyle za opłatą minimalną. Pogadajcie następnie z zawodnikami o broni. Powie Wam każdy, że broń trzeba znać doskonale, że nie można na zawody przyjeżdżać z bronią pożyczaną z magazynów wojskowych w ostatniej chwili, że kij nawet musi być dopasowany do każdego człowieka, a cóż dopiero broń. Broń przed zawodami musi być dobrze ostrzelana. Ob. Bednarz, który wziął szóstą nagrodę w mistrzostwie Lwowa, mógłby był wziąć i pierwszą, ale z takim karabinem, jaki otrzymał we Lwowie — nie dał rady dotrzymać kroku innym zawodnikom.

O broń trzeba się starać. Z pod ziemi trzeba wydobyć pieniądze i zaopatrzyć się w sztućce precyzjne, karabinki i pistolety. Karabin wojskowy da się utrzymać tylko w jednej kategorji strzelania konkursowego. kiedy będzie chodziło o strzelanie z broni wojskowej, poza tem zwyciężać będzie broń precyzyjna. W najbliższych numerach „Strzelca" zajmiemy się tym tematem.

Już dzisiaj widać ożywiony ruch. Komisji dostaw strzeleckich w Warszawie zabrakło tarcz nie przed zawodami lwowskiemi, ale *po zawodach*. Łódź myśli o zakupnie nowej serji karabinów. Ob. Piątkowski, zdobywca 10-ej nagrody z tego typu broni, usilnie trenuje, aby na naszych zawodach zająć pierwsze miejsce.

Pamiętac trzeba i o samych sobie. Słyszałem przechwałki jednego obywatela, który w Lublinie zdobył kilka nagród, że we Lwowie będzie strzelał „jak anioł". Zawiódł na całej linji, gdyż chciał aby za niego zwyciężał... alkohol. Kto staje do zawodów z myślą o zwycięstwie musi być trzeźwy nietylko w czasie strzelania, ale całe swoje życie prowadzić nadwyraz umiarkowanie.

Przypatrzyli się nasi strzelcy różnym momentom zawodów, odważył się nawet na wzięcie udziału w strzelaniu myśliwskiem (Ob. Kaczorowski) Stwierdzili, że strzelanie myśliwskie będzie bardzo pożądanym urozmaiceniem strzelania do tarczy.

I wreszcie zdobyli najważniejszą rzecz: poczucie pewności, że Związek Strzelecki jest najpoważniejszym po wojsku reprezentantem strzeleckiego sportu i obecnie chodzi tylko o podniesienie jego poziomu.

Tarczowy.

KONFERENCJA STRZELECKA WE LWOWIE.

Celowym uzupełnieniem zawodów strzeleckich była konferencja, która ustalić miała szczegóły, dotyczące wysłania drużyny strzeleckiej do Francji, omówić w zarysie ogólnym program II-ch Narodowych Zawodów Strzeleckich, ich regulamin i zdecydować sprawę powołania do życia *Polskiego Związku Strzeleckiego*.

Konferencja strzelecka o rzeczowym programie odbyła się dnia 20 maja r. b. w lokalu Małopolskiego Tow. Łowieckiego we Lwo-

wie. Przewodniczył obradom Albert hr. Mniszek, wiceprezes MTŁ, sekretarz Dr. Sander, uczestniczyli — przedstawiciele wojskowi, Zw. Strzeleckiego, Sokoła, Małopolskiego Tow. Łow. i prasy.

Zebrani jednomyślnie uznali się za niekompetentnych do rozstrzygania sprawy utworzenia państwowego Związku Strzeleckiego, jednakże w deklaracjach swych przesądzili ją w sensie pozytywnym. Wszyscy bez wyjątku opowiedzieli się za zorganizowaniem Związku, któryby obejmował wszystkie stowarzysrenia strzeleckie i myśliwskie.

Przedewszystkiem konieczne będzie osiągnięcie większej spójności między stowarzyszeniami myśliwskiemi. Następna Konferencja, do uczestniczenia w której zaproszone zostaną wszystkie stowarzyszenia zarówne lokalne, jak i o charakterze centralnym—zajmie się uchwaleniem statutu Polskiego Związku Strzeleckiego i omówieniem jego konkretnej działalności.

Do tego czasu Komitet Organizacyjny I Narodowych Zawodow Strzeleckich w Warszawie i jego Ekspozytura we Lwowie, przekształcają się w stałe Komitety dla spraw Narodowych Zawodów Strzeleckich i będą stanowiły ośrodki przygotowawcze dla przyszłego P. Zw. Strzel.

Poza tą sprawą natury organizacyjnej, dokonano wyboru kandydatow drużyny olimpijskiej, zadecydowano w niedługim czasie ogłosić program II-ich Nar. Zaw. Strzeleckich, aby pobudzić i umożliwić racjonalny trening zawodników, ustalono przytem, że w roku 1925. Nar Zaw. Strzeleckie odbędą się we wrześniu, powierzono wreszcie zreferowanie zmian w regulaminie zawodów specjalnie obranej komisji.

K. K.

Strzelcy Zawodnicy!

Gazy, bomby, samoloty,
C. K.-emy, ogniomioty —
I tysiące liczne dział
Na wojence — „czy są w stanie
„Nam zastąpić Mościumpanie
„Karabinu celny strzał!?..“

Choć Battaglia ogniem zial
Swoich dywizjonow dział...
Kto wiktorję w końcu dał?
Na nic wszelkie Twoje — „ale“ —
Na nic spory, na nic żale!
— „Karabinów celny strzał!!“

. . . .

Nastrój leśny, ruń soczysta
(No i bigos oczywista)
I za kołem chartów cwał —
Wszystko piękne!. . Jednak szczerze
Przyznać musisz — górę bierze
Ponad wszystko: celny strzał!

Gdy się bowiem skończy łów
I ucichnie hałas psów.
(— Bo pan łowczy sygnał dał,)
Wtedy wracasz z polowania,
A przedmiotem rozmyślania
Jest — najcelniej dany strzał!

Niechże przeto te zawody,
Będą dla Cię stary, młody,
Bodźcem do świetlanych chwał!
Byśmy, gdy się zmierzym z wrogiem
Z pieśnią w ustach, w sercu z Bogiem:
Wszyscy dali celny strzał!!

Pieniążek Wł.
Ppłk. p. d. s. g

GAJL-KOT.

Szkoła strzelca.

VI.

Celem drugiego okresu zwanego szkolnym jest nauczenie strzelca oddawania strzału w warunkach szkolnych, t. j. nie utrudnionych ani warunkami atmosferycznemi, jak wiatr, deszcz, lub zmrok, ani szybkim znikaniem celu. Nauka tego okresu rozpoczyna się z chwilą, gdy strzelec opanował już na tyle poszczególne ruchy potrzebne do oddania strzału, że może je połączyć w jedną całość.

Jeśli instruktor zauważy, że strzelcy nie mogą podołać wymogom — nie powinien prowadzić wyszkolenia dalej, lecz cofnąć się z niemi do ćwiczeń poprzednich okresu wstępnego.

Uwagi odnośnie prowadzenia lekcji strzeleckich w okresie wstępnym obowiązują również w szkolnym. Tak samo do instruktora strzelcy przychodzą grupkami po 4 — 6 i gdy ten jest zajęty z jednym, pomocnik pozostałych udoskonala w ćwiczeniach z poprzedniego okresu, przerabiając trójkąt błędów, postawy, i składanie się w różnych warunkach i dążąc do osiągnięcia jak największej szybkości i zaautomatyzowania ruchów.

Również miejscem ćwiczeń jak dawniej— sala może być tylko w razie niepogody lub mrozu powyżej 6°C. Miejsce ćwiczeń powinno być jasno oświetlone.

Ćwiczenia okresu szkolnego zaczynają się od oddania strzału nabojem ćwiczebnym do kółka o średnicy 2 cm. umieszczonego na tarczy w odległości 10 m. Strzelec siedzi za

stołem, karabin oparty na worku z piaskiem. Instruktor pokazuje, jak to należy wykonać, następnie opisuje nowe rzeczy, wspominając tylko mimochodem o rzeczach strzelcowi znanych. Stzelec może już obchwytywać szyjkę, składać się, ściągać spust i celować. Nową rzeczą dla niego będzie wdech i częściowy wydech przed otrzymaniem pierwszego oporu, wstrzymanie oddechu w chwili pokonywania tegoż oporu, a następnie podprowadzanie z dołu muszki pod cel w chwili pokonywania pierwszego oporu tak, aby strzał padł w chwili dojścia muszki do wyznaczonego punktu. Po pokazie strzelec oddaje strzał—instruktor zwraca uwagę na wszystkie szczegóły, kontrolując punkt oddania przez specjalny przyrząd kontrolny (przyrząd taki w cenie około półtora złotego można nabyć w każdym większym składzie broni).

Strzelec może oddać na jednej lekcji najwyżej trzy strzały. W czasie oddawania strzału instruktor tylko najkonieczniejsze uwagi może robić, omawiając i wykazując błędy po odłożeniu przez strzelca karabinu. Następnym ćwiczeniem będzie strzał nabojem ślepym w tych samych warunkach. Ma ono na celu oswojenie strzelca z hukiem i odrzutem (kopnięciem). Przebieg ćwiczenia i sposób nauczania zupełnie taki sam, jak przy strzelaniu ładunkami ćwiczebnemi.

Już w czasie strzelania ładunkami ślepemi instruktor zauważy, że nie wszyscy strzelcy panują nad sobą w chwili oddawania strzału. Jest to spowodowane brakiem wychowania ich systemu nerwowego. Huk strzału i kopnięcie u niektórych strzelców powoduje pewną obawę i wynikające z tego drżenie broni, zamykanie oczu w chwili oddawania strzału, zrywanie czyli zbyt szybkie ściąganie spustu albo też zwlekanie t. j. ściągnięcie spustu za późno — nie w chwili dojścia muszki pod cel. Aby pokonać tę obawę i wyrobić w strzelcu całkowity spokój i opanowanie siebie w chwili oddawania strzału, stosuje się ćwiczenia wychowawcze systemu nerwowego Trzeba starać się, aby strzelec, nie zwracając uwagi na zjawiska, zachodzące podczas strzału, stale obserwował linję celu. Aby to uzyskać używamy następujących środków:

1) W czasie strzelania ładunkami ślepemi instruktor sam ładuje broń, wkładając ładunek ćwiczebny. Strzelec drgnie lub zamknie oczy, choć strzał nie nastąpi. Po kilku takich próbach instruktor wkłada ładunek ślepy a strzelec nie wiedząc o tem odda strzał przepisowo.

2) Strzelec przed wykonaniem każdej czynności mówi co zrobi. Zamykam oko, przykładam głowę do kolby, chwytam cel, naciskam spust do pierwszego oporu, jeszcze dalej naciskam—punkt oddania pod celem—prostuję palec, otwieram oko, odejmuję głowę od kolby, otwieram zamek). Meldowanie stosować tylko w razie potrzeby i nie żądać od strzelców, aby jakichkolwiek formułek uczyli się na pamięć. Czasami wystarczy, gdy strzelec poda punkt oddania, t. j. punkt, w który był wycelowany karabin, gdy padł strzał. Dla łatwiejszej orjentacji instruktor powinien mieć małą tarczę, na której strzelec mógłby palcem lub ołówkiem wskazać punkt oddania. Nie pozwalać na podawanie zmyślonych punktów oddania, lecz każdy strzał sprawdzać przez szkło kontrolne.

3) Instruktor działa własnym przykładem, oddając wzorowo strzał, oraz przez odpowiednie pouczenie. Tak tu jak i w czasie całej szkoły strzelca *krzyczenie na ćwiczących, lub grożenie im karami, jako nie prowadzące do celu, jest wzbronione, gdyż tylko ich denerwuje.*

4) Instruktor zwraca się do prowadzącego gimnastykę, aby wprowadził w swych lekcjach więcej ćwiczeń równoważnych (przechodzenie po wysoko ustawionych kładkach) i wyrabiających odwagę (skakanie przez szerokie rowy i t. p.)

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

WPŁYW WYBORÓW W NIEMCZECH I FRANCJI NA SPRAWY BEZPIECZEŃSTWA POLSKI.

Związek Strzelecki jako organizację, wszelkie zjawiska polityczno-społeczne dotyczą jedynie z punktu widzenia ich wpływu na zagadnienia bezpieczeństwa Państwa. Ostatnie wybory w Niemczech i Francji wnoszą do naszego życia państwowego wiele momentów, obok których nie wolno nam przejść obojętnie. Wybory te wprowadzają poważne przesunięcie w układzie sił na kontynencie Europy i niewątpliwie poważnie zaważą na losach Polski w przyszłości. Dla Polski nie jest to jednak *vis maior*, która od jej „chcę“ czy „niechcę“ postawi ją wobec tych czy innych faktów dokonanych Obecna chwila nasuwa szereg możliwości, z których rozumna polityka polska wyciągnąć może wielkie korzyści. Słabą natomiast stroną naszej sytuacji jest to, że każdy błąd popełniony przez nas zemści się na nas wielekroć gorzej, niż wszystkie błędy popełnione dotychczas.

Na wybory niemieckie należy patrzyć przez pryzmat pokoju lub wojny. Ujęcie władzy przez nacjonalistów — to wojna odwetowa — zwycięstwo grup umiarkowanych—to nadzieja na przy-

jęcie wniosku Komisji Dawesa i możliwość dłuższego pokoju. Zaś wyniki wyborów we Francji pozwalają się nam łudzić na wznowienie stosunków sojuszniczych francusko-angielskich. Utrwalenie tego sojuszu oddaje w ręce tych państw ster polityki europejskiej, zaś zerwanie go — prędzej czy później ster ten wyrwałoby z rąk francuskich, oddając go w ręce Niemiec sprzymierzonych z Rosją. Jak ta druga ewentualniść odbiłaby się na bezpieczeństwie Polski — nietrudno przewidzieć. Rząd socjalistyczny w Anglji, zwycięstwo stronnictw radykalnych we Francji oraz żywiołów umiarkowanych w Niemczech pozwala przypuszczać, że polityka tych państw zmierzać będzie w kierunku pacyfikacji Europy. Liga Narodów stać się może pierwszorzędnym czynnikiem polityki światowej. Sprawa dopuszczenia do Ligi—Niemiec i Rosji stanie się aktualną. Ta ostatnia ewentualność bardzo osłabi pozycję Polski w Lidze. Państwa te, pod płaszczykiem idei pacyfizmu, wystąpią niewątpliwie przed Ligą z kwestją redukcji zbrojeń tak zredagowaną, by w pierwszym rzędzie osłabić Polskę a następnie Francję. I tu Związek Strzelecki odegrać może rolę olbrzymią — wypełniając luki w armji, którą wola narodów w Lidze reprezentowanych może zredukować. Na ten moment Polska winna być przygotowaną. Rozpalonym żelazem należy wypalić z armji te miazmaty, które ulegając partyjnej agitacji, osłabiły wyszkolenie wojskowo-strzeleckie naszego Związku.

Zdrowe finanse państwa i zdrowe gospodarstwo narodowe—to główna podstawa siły odpornej państwa, ale dla gruntowego ich uleczenia Polsce niezbędny jest pokój. Świadome tego Niemcy i Rosja nie omieszkają szantażować tem Europy, trąbiąc w surmy bojowe, byleby na Polsce wymóc nowe koncesje. Polityka polska musi umieć powiedzieć Europie, że więcej może jeszcze ten pokój potrzebny jest Niemcom i Rosji. Rosja dotąd nie wypłaciła Polsce należnych odszkodowań, wynikających z Traktatu Ryskiego. Z 8½ miljarda marek złotych wypłaconych aljantom przez Niemcy do końca r. u. podzielono dotąd 5 miljardów. Z tego Francja otrzymała 1 miljard 800 miljonów, Anglja tyleż, Belgia 1 miljard 300 miljonów—zaś Polska 15 miljonów—tyle co Portugalja, której udział w wojnie był raczej upoważnieniem do konfiskaty niemieckich okrętów stojących w portach portugalskich, gdy zniszczenie Polski było chyba niemniejsze niż Francji i Belgji, nie mówiąc o Anglji, na której ziemi stopa nieprzyjacielska nie stanęła. Francja może się odbudowywać dzięki 25-miljardowej pożyczce wewnętrznej, zaciągniętej na rachunek przyszłych odszkodowań od Niemiec, gdy Polska takiej pożyczki zaciągnąć nie ma możności. Obywatel francuski jest przekonany, że polityka państwowa Francji daje mu całkowitą gwarancję, że swą pożyczkę odbierze z procentem. Według planu komisji Dawesa Niemcy za 5 lat mają płacić po 2½ miljarda marek złotych rocznie. Gdyby polityka polska dawała te same gwarancje, co francuska dla odbioru pożyczki, to niewątpliwie i Polska, jeśli nie w kraju, to zagranicą odpowiednią pożyczkę uzyskaćby mogła na rachunek przyszłych odszkodowań. Jeśli jednak minister polski z trybuny sejmowej oznajmia całemu światu, że „Polska nam przyszła za darmo", czyż nawet aljanci zechcą nam dawać należne nam odszkodowania? Wybory we Francji i Niemczech jedną nam dają wskazówkę. Politykę

W 75-tą rocznicę zgonu Juljusza Słowackiego.

Dziwnym trafem zbiegły się w kwietniu dwie rocznice, pierwszorzędne dla powszechnej kultury, a szczególnie doniosłe dla polskiego ducha; to znaczy dla kulturalnych pierwiastków, z których przeważnie wyrosła dzisiejsza polskość w jej formach najszlachetniejszych.

Wspaniale, z iście starorzymskim przepychem, dnia 19 kwietnia obchodzono w Rzymie setną rocznicę śmierci Lorda Byrona, który w tym dniu 1824 roku zmarł w Misolongach w Grecji, podczas wojny o niepodległość Hellady. Włochy nietylko jednego z największych poetyckich geniuszów uczciły, lecz także jednego z najwcześniejszych i najszczerszych rewolucjonistów nowożytnego świata. Bo Byron brał wybitny udział w spiskach Karbonarjuszów przeciw Austrji w początkach 19-go wieku. Podobne uroczystości pamiątkowe odbyły się w Grecji, oraz w rodzinnej Angji.

A trochę wcześniej, bardzo skromnie, prawie bezwstydnie skromnie, dnia 3 kwietnia, Polska obchodziła 75 tą rocznicę swego Króla-Ducha—Juljusza Słowackiego.

Byron i Słowacki. Dwa nazwiska nieśmiertelnym rylcem wyryte w kulturze ludzkości! Dwa geniusze, śladem których poszła ta „siła fatalna", która dziś jeszcza trwa i trwać będzie wiecznie; jak błogosławiony czerw toczyć będzie gnuśny kadłub ludzkości, „aż was zjadaczów chleba — w aniołów przerobi..."

Przez Słowackiego przeszedł w Polskę duchowy wpływ Byrona. Z nieuniknioną domieszką melancholji i pesymizmu, lecz z domieszką rozsłonecznioną, prawie wyanieloną lotnym, prawdziwie polskim piórem Juljusza. Z tego ducha urodziły się pierwsze niepodległościowe spiski w Kongresówce Tego ducha spiżowy dźwięk słychać we „Warszawiance" 31-go roku. Idzie jego pogłos, rozpaczą dostoj-

naszą zagraniczną w nowej sytuacji nie mogą prowadzić ci, którym „Polska przyszła za darmo“. W nowej sytuacji możemy uzyskać wielkie gwarancje bezpieczeństwa Polski, ale możemy też i temu bezpieczeństwu zaszkodzić. Dla Związku Strzeleckiego nowa ta sytuacja winna być bodźcem do intensywniejszej pracy — bowiem w nowej sytuacji—Związek nasz stać się może pierwszorzędnym czynnikiem siły obronnej Narodu. *T. Cs...y.*

RUCH POWSTAŃCZY W TURKIESTANIE

Z Moskwy donoszą o otrzymaniu tam wiadomości o zajęciu Taszkientu, stolicy Turkiestanu przez powstańców, siły których wzrosły do 70 tysięcy bagnetów.

Rząd sowiecki tłumi te wiadomości, wysyłka jednak coraz nowych sił zbrojnych do Turkiestanu, mówi o popłochu militarnym, jaki panuje na Kremlu.

„Rul“ berliński zamieszcza korespondencję z Turkiestanu rosyjskiego, przynoszącą szereg sensacyjnych szczegółów, co do ruchu powstańczego w tym kraju, sygnalizowanego już oddawna.

Według tych informacji, powstanie te rozpoczęło się jeszcze w listopadzie ubiegłego roku w okolicach miasta Aschabadu w kraju Zakaspijskim i rozszerzając się ciągle po kilku zwycięskich walkach z oddziałami armji czerwonej, które rozbite, a częściowo wzięte do niewoli, ogarnęło obecnie cały prawie Turkiestan wschodni: dn. 15 marca oddział powstańczy pułkownika Ryżowa zajął miasto Kokand, a dnia 7 kwietnia generał Syczow zajął Taszkient. Na czele powstania stoi generał broni Syczow, sztab którego znajduje się w gmachu korpusu kadetów w Taszkiencie. Generał Syczow w czasie wojny dowodził na Kaukazie jednym z turkiestańskich korpusów i z tej racji cieszy się wielką popularnością wśród ludności Turkiestanu. Sztab jego składa się z wykwalifikowanych oficerów armji carskiej, którzy dowodzą również poszczególnemi oddziałami armji powstańczej, dobrze wyekwipowanej i uzbrojonej i składającej się częściowo z miejscowych mieszkańców, a częściowo z Rosjan. W oddziałach powstańczych panuje wzorowa dyscyplina; władza cywilna w miejscowościach, zajętych przez powstańców, znajduje się w rękach miejscowej milicji. Zwierzchnią władzę cywilną piastuje mieszany komitet, składający się z Rosjan i tuziemców; przedstawiciel tych ostatnich, Chudajar-Chan, został zamianowany gubernatorem kraju Zakaspijskiego. Hasłem powstania jest obalenie władzy komunistycznej. Powstańcy korzystają z poparcia Afganistanu. Armja powstańcza liczy przeszło 60 tysięcy żołnierzy wszelkich rodzajów broni.

W sąsiadującym z Turkiestanem kraju kozaków Siedmiorzecza również daje się zauważyć ruch antysowiecki i sztab generała Syczowa nawiązał stosunki z tamtejszymi kozakami.

Bolszewicy wysłali już znaczne siły na stłumienie powstania, lecz te ostatnie nie mogą przybyć szybko z powodu uszkodzenia linji kolejowej za Uralskiem przez powstańców. Również obawiają się bolszewicy ściągnąć swe siły zbrojne z Kaukazu a zwłaszcza kawalerję Budiennego w celu stłumienia powstania, gdyż na Kaukazie sytuacja jest również bardzo niepewna.

Prasa sowiecka i urzędowe komunikaty dotąd starały się przemilczeć i zbagatelizować wypadki w Turkiestanie, komunikując tylko o miejscowych nieznacznych starciach.

CZTERYSTĄ MILJONÓW FRANKÓW ZA ARMJĘ HALLERA.

Prof. Siemieradzki pisze w amerykańskim „Dzienniku Polskim:

A więc przyjaźń przyjaźnią, a płacić trzeba. Czytamy w telegramie z Warszawy, że sejm polski

---

ny, przez powstanie styczniowe, aby po długich, czasach samobojczego letargu odżyć w podziemnych poczynaniach Piłsudskiego, pobudką surm bojowych uderzyć w Legjonach i wreszcie w twórcze struny zmartwychwstania zagrzmieć w niepodległej Polsce!

Nie przeczucie, lecz wizja jasnowidzenia dyktowała przecież Słowackiemu w 1845 roku te wiersze o Polsce zmartwychwstałej:

Kiedy prawdziwie Polacy powstaną,
To składek zbierać nie będą narody,
Lecz ogłupieją — i na pieśń strzelaną
Wytężą uszy, odemkną gospody.
I będą wieści z wichrami wchodziły,
I każda będzie serce ludów pasła;
Nieznajomemi świat poruszą siły
Na nieznajome jakieś wielkie hasła.

Nie pojmie Francuz, co to w świecie znaczy,
Że jakiś naród wstał w ciemności dymie,
Choć tak rozpaczny—nie w imię rozpaczy,
Choć taki mściwy—a nie w zemsty imię.
Nie pojmie, jaki duch odbył robotę
W przeświętej serca ludzkiego ciemnicy,
I przez sztandary jest tłuczony złote,
I przez ból wielki przy dział błyskawicy.

Cóż to—zapyta—są za bezimieńce,
Którzy na dawnym wstali mogilniku?
Bój tylko widać i ogniste wieńce,
A zwierzęcego nic nie słychać krzyku!
Nie, to nie ludzie z ciał i krwi być muszą,
Lecz jacyś pewnie upiorni rycerze,
Którzy za duszę walczą tylko duszą,
I ogniem biją niebieskim w pancerze.

Polska jako ogół, jako wielomiljonowa masa, nie zna Słowackiego, choć jego ducha w sobie nosi i nim żyje. Bo całą wielkością i życiem Polski jest właśnie ta „siła fatalna“ jaką w nią zaklął twórca Kordjana. Słowacki nietylko przeczuł Polskę, lecz cudotwórstwem geniusza wchłonął ją w siebie, błyskawicami pieśni z brudu oczyścił i pokazał światu we wspaniałej nagości boskiego posągu.

upoważnił rząd do przyjęcia na siebie odpowiedzialności za pożyczkę w sumie 400 miljonów franków, udzieloną na formowanie armji polskiej we Francji. Telegram dodaje, że znaczna część tej sumy została zużytą na rekrutację ośmnastu tysięcy ochotników polskich w Ameryce.

A myśmy łudzili się nadzieją, że się o tym epizodzie jakoś zapomni. Komu Francja mogła w roku 1917-tym pożyczyć pieniądze na ten cel? Wszak państwa polskiego jeszcze nie było Rządu regencji Francja nie uznawała. Pożyczyła osobom prywatnym, za które teraz Polska musi płacić.

Niechby przynajmniej przy obrachunku przypomniał kto francuzom sumy bajońskie, wydane przez Księstwo Warszawskie, a więc przez ówczesne państwo polskie, na rachunek Francji na utrzymanie armji Napoleona w Polsce.

Rachunek ten był uznany przez parlament francuski i nawet przez jakiś czas Francja płaciła procent od tej sumy w postaci żołdu dla żołnierzy i oficerów armii polskiej, którzy po upadku powstania listopadowego schronili się we Francji.

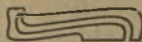
Suma to była wcale poważna i z doliczeniem zaległego procentu wyrównałaby napewno rachunek za tak zwaną armję Hallera. A że w polityce wszystko się liczy, o ile się nie kasuje wszystkiego, możnaby było obliczyć na pieniądze szkodę, jaką Polska poniosła z przetrzymania armji Hallera przez cztery miesiące we Francji — od grudnia 1918-go do kwietnia 1919-go, gdy to wojsko było bardzo potrzebne w Polsce.

STRATY FLOTY JAPOŃSKIEJ PRZEZ TRZĘSIENIE ZIEMI.

Departament marynarki wydał komunikat w którym przedstawia rzeczowe szkody, jakie poniosła flota japońska przez ostatniej katastrofie trzęsienia ziemi w Japonji. Szkody wynoszą 892 miljony yenów. Yen odpowiada wartości około $2^1/_2$ złp.

...Znam wasze porty i wybrzeża!
Nie pójdę z wami waszą drogą kłamną —
Pójdę gdzieindziej i lud pójdzie za mną.
Gdy zechce kochać, ja mu dam łabędzie
Głosy, ażeby miłość swoją śpiewał!
Kiedy kląć zechce—przeze mnie kląć będzie;
Gdy zechce płonąć — ja będę rozgrzewał;
Ja go powiodę, gdzie Bóg, w bezmiar, wszędzie —
W me imię będzie krew i łzy wylewał..
Moja chorągiew go nigdy nie zdradzi,
W dzień jako słońce, w noc jak żar, prowadzi.

„Siła fatalna" Słowackiego nie zagaśnie, lecz do trzewi narodu sięgać będzie i targać, jak sam przewidział i powiedział. Siła poczęta z ponurej melanchorji Byrona i anielskich strof Juljusza.



O PENSJE DLA ODZNACZONYCH ORDEREM „VIRTUTI MILITARI".

Komisja budżetowa uchwaliła w trzeciem czytaniu budżet ministerjum spraw woiskowych. Obecnego na posiedzeniu ministra, gen. Sikorskiego, posłowie Wyrzykowski i Miedziński interpelowali o pensję przywiązaną do orderu „Virtuti Militari". Odpowiadając p. minister zaznaczył, że sprawa ta jest przedmiotem dyskusji pomiędzy ministerstwem spraw wojskowych, a skarbu Min. skarbu ma wystąpić z odnośnym projektem spłacenia długu zaciągniętego przez państwo wobec kawalerów „Virtuti Militari". Słychać, że sprawa ta ma być postanowiona w formie rezolicji na plenarnem posiedzeniu Sejmu przy rozpatrywaniu budżetu.

SZTUCZNA MGŁA.

Inżynier szwedzki, Jenberg, wynalazł aparat, za pomocą którego wywołuje się niezwykle silną mgłę sztuczną. W aparaty takie ma się zaopatrzyć wkrótce wojenna flota włoska. Jeden aparat może wytworzyć mgły sztucznej w ciągu minuty 2.500 000 metrów sześciennych. Dla okrętów wojennych w walce i w podjazdach będzie to niezwykle cenna ochrona przed wrogiem, która będzie myliła ślady i cel dla armat nieprzyjacielskich

POLSKA PRASA W AMERYGE P. O „STRZELCU"

Związek Strzelecki nie ma w Stanach Zjednoczonych swego wykładnika. Brak ten daje sie odczuwać naszym rodakom w Ameryce Półn. Pojawiające się co az częściej artykuly w najpoważniejszych polskich dziennikach amerykańskich, jak „*Nowy Świat*" w Nowym Jorku, oraz „*Dziennik Polski*" w Detroit Mich. wskazają wyraźnie, że brak organizacji strzeleckiej w Stanach Zjednoczonych spowodował, że rozbudzone życie Polonji amerykańskiej pod względem narodowym i politycznym jest niepełne. Związek Strzelecki wszędzie jest tym, który energję patrjotyczną przekuwa w czyn, który w razie zagrożonej niepodległości Ojczyzny może śpieszyć natychmiast z pomocą. Jako charaktyrystyczny głos w tej sprawie podajemy jeden z artykułów, który ukazał się w № 94 „Dziennika Polskiego".

U NAS INACZEJ.

Z warszawskiego „Strzelca" dowiadujemy się ciekawych szczegółów o narodowym ruchu polskim w Brazylji. Tamtejsza Polonja, liliputcia w porównaniu z nassą emigracją zarówno co do liczby, jak materjalnych i moralnych środków, niczem nie przypomina Głupiego Maciusia z bajki. Nie zasypia gruszek w popiele. Nie popada w leniwy sen w barłogu „narodowych zasług", lecz bacznie nasłuchuje ech z kraju i każdy nowy wskaźnik jędrnego życia zaprowadza u siebie.

Otóż Polonja w Brazylji szybko zrozumiała, że emigracyjne organizacje starego typu, jak sosajdy pośmiertne, Sokół i sławne „polskie

wojska" wielorakich broni, mogą być bardzo zasłużone i w intencjach poczciwe, lecz nowym warunkom polskiego życia sprostać nie mogą, a reform żadnych nie dopuszczą, właśnie dzięki swej „poczciwości i zasłudze". Jak każdy staruszek, umrą jakimi są i już się nie odmłodzą.

Od myśli Polonja przeszła do czynu. Już w roku 1916 utworzono w Brazylji Organizację Junacko Harcerską. Mimo wojennej histerji, która i Brazylji nie oszczędziła, praca organizacyjna szła wytrwale. Dziś w Brazylji istnieje sześć junacko-harcerskich oddziałów, które prócz obowiązkowej gimnastyki mają chóry, trupy artystyczne, kursa oświatowe; a przy tem wszystkiem instrukcje narodowe czerpią bezpośrednio z Polski, gdyż cała ich praca idzie według programów, opracowanych przez Komendę Główną Strzelca w kraju.

Patrjoci o zbolałych piersiach mogą zarzucić, że to jest praca „partyjna", bo Strzelec wyraźnie pielęgnuje ideje Piłsudskiego! Lecz nawet partyjna działalność lepsza jest od żadnej. Potężny kadłub naszego wychodźtwa nie ma dziś głowy; nie ma kierowniczego mózgu, któryby jego energję i zasoby chciał i umiał wykorzystać dla polskiej sprawy.

Nie zapominajmy, że bil Johnsona początkuje dla wychodźtwa nową erę, zasadniczo różną od lat minionych. Polskość wychodźdztwa może być podtrzymana tylko przez wysiłek zbiorowy, przez organizację nowego typu, odpowiadającego nowym warunkom.

Z życia oddziałów strzeleckich.

Okręg Krakowski.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W KRAKOWIE.

Akademja urządzona staraniem Związku Strzeleckiego i Legjonistów, która wywołała histeryczny atak prasy p. Kucharskiego, skończony wypoliczkowaniem red „Gońca Krak." Swirskiego przez kap. rez. Bianch'iego miała przebieg nader uroczysty. Sala Starego Teatru wypełniona po brzegi przez miejscową inteligencję. Z kół oficjalnych przybyli pp. wojewoda Kowalikowski z personelem województwa— w imieniu miasta prez. Wielgus. Akademję zagaił w imieniu obydwóch organizacyj prof. Pochmarski. Główne przemówienie wygłosił pos. Bogusław Miedziński. Artyści teatru im. Słowackiego p. Helena Buczyńska i p. Tadeusz Białkowski wygłosili wiersze dwu młodych poetów krakowskich. „Lutnia robotnicza" odśpiewała pieśni, zaczynając „Pierwszą Brygadą". Prof. Tomaszkiewicz odczytał adres do Marszałka następującej treści:

„Zebrani wyrażają Marsz. Piłsudskiemu hołd i cześć głęboką. Wielbiąc niespożyte, wiecznie zasługi około budowy państwa, oraz wykuwania armji polskiej i czcząc trud poniesiony w najcięższych czasach dla realizowania z mgławic orjentacyjnych idei niepodległości, zebrani ślą Ci, Komendancie, wyrazy najgorętszych uczuć i życzenia, aby rozkołysane przez Cię serce dzwonu w takt tryumfów siły polskiej przyniosło echo stokrotne w postaci odbudowanego życia i odrodzonej duszy polskiej, gubiącej się jeszcze w majakach niewoli, słabości i partyjnych zawiści. Zebrani wyrażają życzenia, by dla dobra państwa i umiłowanego przez Cię wojska, wielki Twój duch znalazł znowu odpowiednie pole owocnej dla Ojczyzny pracy, uważając to, jako konieczny postulat ciągłości w zdobywaniu naszego mocarstwowego stanowiska i zabezpieczenia Polski przed niebezpieczeństwem wewnętrznych i zewnętrznych wstrząśnień. Całą piersią też wznoszą okrzyk: ***Duchowy Wódz odrodzonej Polski Józef Piłsudski, „niech żyje!"***

JAK SOBIE PORADZIŁEM Z MATKĄ, KTÓRA NIE CHCIAŁA MNIE PUSCIĆ DO STRZELCÓW.

Było to dnia 4 sierpnia 1923 r. kiedy, „strzelcy" z Bochni szli do Drwini. Wtedy to nabrałem ochoty zapisać się do nich, a kiedy zobaczyłem ich wracających z muzyką, to ani jeść ani spać nie mogłem, a nawet nie poszedłem na match footbalowy. Ale gdzie by oni mię przyjęli. Jestem małego wzrostu, — szczupły, a w dodatku bałem się matki, a więcej jeszcze siostry, nauczycielki z Kongresówki, która właśnie bawiła u nas na wakacjach. Dla zbadania nastroju wspomniałem raz matce, o swoim postanowieniu. Ale matka krzyknęła na mnie: „Ja ci dam Strzelców, że ci się ich raz na zawsze odniechce. Potrzeba aby cię jeszcze na wojnę wzięli". W dodatku powiedziała to siostrze, od której że ta jest dobrym pedagogiem, oberwałem po głowie. Mocne argumenty siostry przekonały mnie, postanowiłem więc czekać, aż wyjedzie. Sam też wyjechałem na wieś, skąd wróciłem dopiero na Boże Narodzenie.

Dnia 6/IV. zobaczyłem w rynku kilku Strzelców, spieszących na zbiórkę. Zaczepiłem jednego i mówię, że chciałbym się zapisać. Ten kazał mi iść z tem do komendanta lub sekretarza.—Sekretarz, jak sekretarz, znałem go osobiście, w dodatku nie był większy ode mnie, ale komendanta tom się bał. Przychodzę. Strzelców pełno — szukam Komendanta ale go znaleźć nie mogę. Wtem słyszę: „Obywatelu Komendancie. ." Pytam się, który to komendant? Pokazują mi go... Zupełnie taki sam strzelec, jak inni. Nabrałem odwagi—

przystępuję i melduję: „Panie komendancie, proszę mnie przyjąć do Strzelców!“

Czułem jednak, że się czerwienię, jak dziecko przed nauczycielem.

-- Ile obywatel ma lat?“ — pyta komendant.

— Skończyłem siedemnaście.

Obejrzał mnie na wszystkie strony, zmierzył od stóp do obcasów i... kazał — iść do sekretarza podpisać deklarację, a potem wziąć udział w ćwiczeniach! — Udaliśmy się do Groszówek, gdzie zdobywaliśmy szkołę.

Po powrocie z ćwiczeń, komendant zapowiedział zbiórkę na niedzielę i ćwiczenia w Wiśniczu. Uszczęśliwiony przyszedłem do domu; zaraz zacząłem się krzątać koło munduru. Spodnie, bluzę, owijacze mam, bo stale w nich chodzę, pas, znalazłem po nieboszczyku ojcu. Najtrudniej z czapką.

Na szczęście znalazłem jakieś stare spodnie wojskowe, zaniosłem je do czapnika i na niedzielę byłem kompletnie umundurowany.

Zbiórka i odmarsz na Wiśnicz. Idziemy.

Na odgłos trąbki wybiegła z domu matka i najmłodszy brat, by się przypatrzyć. Mnie się gorąco zrobiło. Chciałem się ukryć za drugim, ale zobaczył mnie brat i krzyknął: „Mamo, popatrz, Władek idzie!“ Matka mi tylko pogroziła, ale ja wiedziałem, co to znaczy. Gdy przyszedłem do domu miałem też odpowiednie przywitanie. — Chcę jeść, matka mi mówi:

„Idź do Strzelców, niech ci dadzą“. (całe szczęście, żem w mieście na „wszelki wypadek“ kupił sobie parę bułek). Chcę spać, matka mówi:

„Idź spać do strzelców“.

Źle myślę sobie. Trzeba zagrać z innej beczki.

— Wie mama — mówię — strzelcy będą trzymać wartę przy Grobie!

Matka nic, ale czuję, że się w niej cós już odmieniło.

— A ja będę tzymał wartę w piątek, raz, a w sobotę dwa razy...

Dostałem kolację, matka posłała mi łużko... poszedłem spać.

* * *

No ale ja się rozpisałem a tu już szósta godzina, a ja muszę iść do Domu Robotniczego, gdzie kółko amatorskie będzie miało probę. Gdy będę miał więcej czasu to znowu napiszę jak mi się w „Strzelcu“ powodzi. — A co dalej w domu to Wam napiszę, jak znów przyjdzie siostra na wakacje.

Cześć!

Parvus.

Strzelec z Bochni.

Okręg Lwowski.

W HOŁDZIE BOJOWNIKOM WOLNOŚCI.

Z inicjatywy Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego we Lwowie zawiązał się w Tarnopolu Komitet dla uczczenia śp. Jerzego Dmytrowa, Rudolfa Popiela i towarzyszy — peowiaków okręgu tarnopolskiego — jako w pięcioletnią rocznicę ich rozstrzelania przez ukraińców. Na uroczystość złożyło się: w piątek dn 2 maja br. uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele parafjalnym przy współudziale reprezentantów władz w osobach wojewody Zawistowskiego, gen. Januszajtisa, starosty Eckardta, komisarza miasta dra Lenkiewicza i licznych tłumów publiczności.

W niedzielę dnia 4 maja br., o godz. 9-tej rano odbył się pochód na cmentarz przybyłych delegacji strzeleckich i legionowych całej Wsch. Małopol. oraz I. Załogi Obrońców Lwowa ze sztandarami i wieńcami przy licznym współudziale społeczeństwa polskiego. O godz. 10-tej rano nabożeństwo w kaplicy cmentarnej odprawione przez kapelana dywizyjnego ks. Dadaczyńskiego, następnie pokropienie i odprawienie modłów na grobach bohaterów i okolicznościowe przemówienia: ks. Dadaczyńskiego w imieniu władz, dra Lenkiewicza w imieniu miasta, imieniem zaś legjonistów i strzelców ob. Lisiewicza ze Lwowa, ob. Wojcikowskiego z Borysławia, ob. Lemieszczuka ze Stryja, ob. Petery z Sambora, ob. Strycharskiego ze Złoczowa, ob. Elmera im. Akad. Młodz. Dem. we Lwowie itd. oraz ob. Novi imieniem pierwszych obrońców Lwowa. Następnie złożono około 30 wieńców ze szarfami na grobach bohaterów, a gen. Januszajtis odebrał w otoczeniu swego sztabu, wojewody Zawistowskiego, starosty Eckardta, komisarza miasta dra Lenkiewicza i licznych tłumów publiczności defiladę kompanji honorowej 54 pp. ze sztandarem I Załogi Obrońców Lwowa, kompanji honorowej Związku Strzeleckiego Obwód Tarnopol ze Standarem sztrzeleckim z Czortkowa, kompanji harcerskiej II. gimn. pol. w Tarnopolu. W południe na wspólnym obiedzie przybyłych delegacji w liczbie 50 osób, wysłano hołdowniczy telegram do Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wieczorem o godz. 20-tej odbyła się Uroczysta Akademja ku czci śp. peowiaków. Sala była przepełniona. Słowo wstępne wygłosił inż. Leon Pleskacz, Prezes Zw. Strz. Obw. Tarnopol, p. Roman Niewiarowicz art dramat,, przy ciągłych oklaskach publiczności deklamował raport pułkownika, miejscowy chór „Bard“ pod batutą p. Kochmana odśpiewał podniosłe pieśni; ob. Schmal Henryk. komendant b P. O. W. okr. Tarnopol, wygłosił referat p. t:. „P. O. W. w walce o Niepodległość“, przedstawiając całokształt pracy P. O. W. w Polsce i demaskując faryzeuszowskie stanonowisko t. zw. „organizacji narodowej“ w Tarnopolu, zaś ob. Novi przedstawił w krótkich zarysach obraz obrony Lwowa, demaskując obłudne stanowisko „narodowego“ bochatera p Mączyńskiego nakreślone w jego „Bojach o Lwów“. Obydwa referaty licznie zebrana publiczność przyjęła gorącemi oklaskami na cześć prawdziwych obrońców kresów i Marszałka Piłsudskiego.

Całość uroczystości wypadła nadzwyczaj

okazale jakkolwiek tarnopolska t. zw. „organizacja narodowa", ogłosiła bojkot uroczystości w dniu 4 maja b r. w swym partyjnym organie „Głos Polski". Bojkot poza całą swą potwornością, pomimo zabiegów „narodowego" senatora p. Pitzele-Orlińskiego nie odniósł pożądanego skutku, a społeczeństwo polskie w Tarnopolu samorzutnie przez liczny udział w uroczystościach odebrało t. zw. organizacji narodowej z pod znaku p. Pitzele patent i monopol na obronę kresów i polskości i stwierdziło, że istnieją i żyją w Tarnopolu Polacy, szanujący prawdę, uczciwość i szlachetność.

W zakończeniu nadmienić należy, że miejscowy komitet przy pomocy legjonistów i strzelców Wsch. Małopol. przystąpił do budowy grobowca i tablicy pamiątkowej śp. Legjonistów i Peowiaków w Tarnopolu. (Ta to uroczystość spowodowała ordynarny paszkwil lwowskiego „Słowa Polskiego" w dniu otwarcia Narodowych Zawodów Strzeleckich. Paszkwil ten wywołał powszechny wstręt i obrzydzenie dla jego twórców wśród lwowskiej publiczności. Uw. red.)

Uczestnik.

DROHOBYCZ.

Oddział w Drohobyczu liczy 105 członków, w tym 60 ćwiczących. Oddział posiada klub sportowy, koło mandolinistów i koło amatorskie. W przygotowaniu sztuka sceniczna p. t. „Dziedzictwo", z którą koło amatorskie ma zamiar objechać szereg miejscowości.

Okręg Przemyśl.

KOMUNIKAT ZARZĄDU OBWODU PRZEMYŚL.

Zarząd Obwodu Przemyśl zawiadamia o otwarciu lokalu przy ul. Czackiego Nr. 3, który to lokal uzyskał od Zarządu Nar. Partji Robotniczej.

Członkowie zarządu gromadzą się codziennie w wolnych chwilach popołudniowych, spędzają wolne chwile na grach towarzyskich i pogadankach. Posiedzenia Zarządu odbywają się w Sekretarjacie tegoż lokalu *każdego wtorku.* Sekretarjat Zarządu posiada własną skrzynkę na listy w tymże lokalu, gdzie też należy kierować wszelką korespondencją dla tut. Zarządu. Powstanie tej stałej placówki Związku — Zarząd zawdzięcza w wielkiej mierze inicjatywie i zabiegom obyw. Zajączkowakiego zastępcy prezesa i ob. Jastrzębskiego ref. organizacyjnego.

Prace około uzupełnienia braków i reorganizacji Związku w kierunku rozszerzenia i postawienia tegoż na odpowiedniej wyżynie są w toku.

Samodzielny Obwód Kielce.

ZAWODY KWALIFIKACYJNE W KIELCACH.

4 maja b. r. odbyły się kwalifikacyjne zawody strzeleckie Obwodu Kielce. Pogoda niebardzo sprzyjająca, albowiem przechodził chwilami deszcz. Kierownikiem zawodów był kpt. Stawarz, oficer instrukc. P.K. U. Kielce sędziami mjr, Kasza i por. Kornowski z 4 pp. Leg., oraz ob. Siwek Aleksander. Do zawodów stanęło 13 zawodników w tem 2 strzelczynie. Rezultat zawodów następujący:

I miejsca ob: Wojciechowski J. — 108 punktów.
II miejsce ob. Sroka Jan z Bobrzy. 105 punkt.
III miejsce ob, Green Juljan z Kielc 92 punkt.
IV miejsce ob. Gałka Szczepan z Kielc 77 punkt.
Strzelczynie: ob. Olędzka Stan. 69 punkt. i ob. Rzuchowska 60 punktów.

Strzelanie na 100 mtr. z trzech pozycji po 5 strzałów, 3 próbne nie zaliczone.

Zwyciezcom wydano dyplomy, zaś ob. Sroce książkę: „Grunwald".

Pozatem tym, którzy nie wzięli nagród wydano dyplomy za poszczególne pozycje.

Wojciechowski.

S. P. MARJA BITNER-RÓŻYCKA

Z szeregów Strzeleckich ubył znów jeden pracownik. Dnia 23 kwietnia zmarła w Warszawie ś. p. Marja Bitner-Różycka, członkini Oddziału Żeńskiego Zw. Strzeleckiego w Warszawie. Zmarła młodo, mając zaledwie lat 30, a w tem szereg lat pracy ideowej i organizacyjnej.

S. p. Marja Różycka wcześnie bardzo przystąpiła do pracy społecznej. W 1913 r. po skończeniu szkoły średniej, przybyła do Krakowa, gdzie zapisała się na Wydział Filozoficzny Uniw. Jagiellońskiego. Odrazu też weszła do „Promienia", Stowarzyszenia Młodzieży Postępowo - Niepodległościowej, w którem grupowała się wówczas większa część młodzieży akademickiej, należącej do Związku Strzeleckiego. Marysia — jak Ją wszyscy nazywali-prosto i rzetelnie stanęła na gruncie naszych haseł walki o Niepodległą Polskę Demokratyczną i choć nie należała do Związku Strzeleckiego, na co nie pozwoliło Jej zbyt słabe zdrowie, w zakresie propagandy robiła dużo. Wraz z grupą młodzieży „promienistej" stanęła do pracy oświatowej, prowadzonej przez Koło Młodzieży Uniw. Ludowego im. A. Mickiewicza.

Wybuch wojny zastał ś. p. Marysię na terenie Kongresówki. Bez chwili namysłu zgłosiła się wtedy do Oddziału Żeńskiego Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie i w tej pracy jako ob. Hanka pozostała już do końca-do chwili uzyskania Niepodległości. Przez 4 długie lata, zarówno podczas okupacji rosyjskiej do 5 VIII. 1915 r., jak i podczas okupacji niemieckiej trwała nie uchylając się od żadnej pracy. Była kolejno w Oddziale Lotnym, w Wydziale Łączności Komendy Naczelnej P.O.W. jako kurjerka i kolporterka literatury niepodległościowej, spełniała całe mnóstwo drobnych codziennych prac, z których każda groziła więzieniem, a czasem śmiercią. Na kilka dni przed wyjściem rosjan z War-

szawy, podczas transportowania broni, cudem poprostu uniknęła aresztowania, dzięki ogromnej przytomności umysłu.

Nie zawahała się przed żadną powierzoną Jej pracą i nie załamała się nigdy, nawet w najcięższych momentach w lipcu 1917 r po aresztowaniu Komendanta i rozbiciu Legjonów.

Praca w niezmiernie ciężkich konspiracyjnych warunkach nadszarpnęła zdrowie ś. p. Marysi. W początkach 1919 zmuszona była na czas dłuższy usunąć się od pracy.

Jednak w maju 1923 r. widzimy Ją znów w Związku Strzeleckim. W lecie 23 r. była na Żeńskim Obozie letnim Związku Strzeleckiego w Zagórzanach, a po powrocie do Warszawy, przystąpiła do pracy, która jej najbardziej odpowiadała, do pracy oświatowej, pracując przez dłuższy czas jako kierowniczka Świetlicy Instruktorskiej przy Ref. Kult. — Ośw. Zarz. Głównego Zw. Strzeleckiego i jako kierowniczka Poradni Oświatowej. Na 10 dni przed śmiercią objęła Referat Oświatowy w Oddziale Praskim Zw. Strzeleckiego w Warszowie.

Nad Jej grobem chciałoby się powiedzieć:
Śpij Kolego, a w tym grobie
Niech się Polska przyśni Tobie"
bo choć bez „szarży" — żołnierzem była od młodzieńczych lat, bojownikiem o Niepodległą Polskę.

Hanna.

DZIAŁ URZĘDOWY.

KOMUNIKAT.

Celem uczczenia pamięci ś. p. ob. Marji Bitner Różyckiej, z inicjatywy Warszawskiego Oddziału Żeńskiego powstaje pzzy obwodzie Warszawa-Wielka fundusz Oświatowy im. ś. p. Marji Bitner-Różyckiej jako stała fundacja, która zużyta będzie na bibljoteczki wędrowne. Składki na powyższy cel są przyjmowane w Zarządzie Oddziału Żeńskiego w poniedziałki, środy i piątki od 4—5 pp.

Za Komisię Funduszu
St. Kudelska.

OKÓLNIK

Warszawa, dnia 17.V.1924 roku.

Pilne!

Celem uzyskania danych o stanie prac kulturalno-oświatowych w Związku Strzeleckim na całym terenie Polski poleca sie niniejszym nadesłanie do dnia 20 czerwca rb. jednorazowego meldunku o stanie prac kulturalno oświatowych w dniu 1. czerwca 1924 roku według załączonego kwestjonarjusza.

Ze względu na to, że 1.VII. rozpoczynają się obozy letnie, przed rozpoczęciem których uzyskany materjał ewidencyjny musi być uporządkowany i odpowiednio wyzyskany—poleca się, aby podany w okólniku termin 20.VI.b. r. był ściśle dochowany.

Referent kult-oświatowy:
St. Kudelska.

Prezes:
(—) *Ponikiewski.*

KWESTJONARJUSZ.

1. Oddział. . . . .
2. Czy Oddział ma referenta kult.-oświatowego, jego nazwisko.
3. Czy w Oddziale są analfabeci i co się robi dla zwalczania analfabetyzmu?
4. Czy na miejscu są kursy dla dorosłych, lub kursy dokształcające i jakie: udział strzelcow.
5. Czy Oddział ma kółka samokształceniowe, teatralne, chór, orkiestrę: ilu członków, kto prowadzi.
6. Czy jest na miejscu bibljoteka własna, czy innej instytucji, ilu członków z niej korzysta.
7. Czy jest świetlica, jaka, co się w niej robi? Czy Oddział prenumeruje pisma i jakie?
8. Jakie odczyty, pogadanki, przedstawienia wieczorne lub obchody były zorganizowane w czasie od 1 X.23. do 1.VI.24?
9. Czy były organizowane wycieczki i jakie; ilu uczestników (w przybliżeniu).
10. Stosunek z innemi instytucjami kult.-ośw. na swoim terenie.
11. Czy Zarządowi Oddziału znany jest program prac kult.-ośw. na okres I-szy wydany przez Ref. Kult. Ośw. Zarządu Gł. Zw. Strzeleckiego.
12. Uwagi ogólne.

UWAGA:

Odpowiedzi na niniejszy kwestjonarjusz mają być nadesłane do Zarządn Okręgu do dn. 15 czerwca r. b.

ZATWIERDZENIE ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW.

Zarząd Główny zatwierdził składy personalne Zarządów następujących oddziałów:

Oddział Zw. Strzel. w *Wieliczce*

Prezes — Jasiński Piotr, zast. prezesa—ob. Żelazko Karol, sekretarz — ob. Pasternak Władysław,

zast. sekretarza—ob. Grzywacz Roman, skarbnik—ob. Walosik Roman, zast. skarbnika—ob. Gamen Franciszek, gospodarz—ob. Konopka Antoni, zast. gospodarza — ob. Glac, prezes K. am. — ob. Maślak Michał; członkowie komisji kontrolującej: ob.ob: Gamon Jan Okoński Jan, Kaczmarczyk Jgncy; zastępcy; ob. ob Wójtowicz Jan i Baumcheier Kazimierz.

Obwód i Oddział Zw. Strzel w *Sanokn;*

Prezes—ob. Dr. Rajchel Stan., zast. prezesa — ob. Lisowski Władysław, sekretarz — ob. Martynowski Franciszek. zast. sekretarza — ob. Wojtonowicz Józef Skarbnik — ob. Kallasu Ludwik, zast. skarbnika— ob. Darasymowicz Rudolf, kierownik kulturalno-oświatowy — ob. Dr. Zaleski Karol, członkowie zarządu; ob. ob. Dr Biedka Paweł i Borczyk Władysław; komendant oddziału—ob. Solan Adam i zastępca — ob. Lach Sanisław.

Podziękowanie Komendanta Głównego.

Za energiczne i wydatne zajęcie się I. Narodowemi Zawodami Strzeleckiemi— dziękuję Komendzie Okręgu we Lwowie w osobach: Ob. Ob. Sehmala i Mościckiego i wszystkim Obywatelom, członkom naszego Związku, którzy ochoczo stanęli do uciążliwej pracy w komisjach i na strzelnicy w czasie zawodów.

(—) Kierzkowski, Kom. Główn.

Dla rozrywki.

W DOBIE TAJNYCH ORGANIZACYJ.

— Tatusiu, co to znaczy i t. p.?

— I. T. P.? To pewno jakaś nowa tajna organizacja.

TO NIE PO KOLEŻENSKU.

Jeden z naszych dyplomatów wrócił z Włoch i opowiada o swych wrażeniach:

— Apeniny zwiedziłem naturalnie na ośle. Pojęcia nie macie, jak włosi ze zwierzętami dobrze się obchodzą. Kiedy mojego kłapoucha uderzyłem prętem, przewodnik skoczył do mnie z krzykiem: Panie, nie znęcaj się pan nad osłem, to nie po koleżeńsku.

WARSZAWA ZMĄDRZAŁA.

— Co u djabła! Chodzę i chodzę i nie mogę poznać Warszawy.

— Po czem to widzisz?

— Przegraliśmy Jaworzynę, przegraliśmy Kłajpedę, a nie było jakoś żadnego „narodowego" pochodu dziękczynnego.

A KTO TERAZ W POLSCE BĘDZIE DRANIEM?!

W czasie rządu p. Witosa-Głąbińskiego, dwaj dziennikarze „ósemkowie" zbliżyli się w restauracji do jednego z najwybitniejszych literatów polskich, by go zwerbować do swego stronnictwa, proponując mu dygnitarskie stanowisko. Przy czarnej z likierem literat wysłuchał ich propozycji poczem rzekł:

„Teraz w Polsce wszyscy dygnitarze... I tyś dygnitarz, zwracając się do jednego — i tyś dygnitarz... A kto teraz w Polsce będzie draniem?.."

MYŚLI.

Nie dowierzaj psu z przodu, koniowi z tyłu, a niemcowi od strony Renu i Śląska Górnego.

* * *

— Patrzajta kumie, to i Czechy mają jednak między wysokiemi sferami całą kupę kajdaniarzy.

— A wyśta Bartłomieju może myśleli, że to tylko w polskich sferach wysokich kraść wolno?

W RAJU MAHOMETA.

Stojąc przed furtą raju
Tak mówi pewien bej:
— Ałłachu, wpuścić chciej,
Bom żył podług zwyczaju.
Nie piłem kropli wina,
Nie wiem, co wieprzowina...
— Za mało! — Ałłach rzekł —
Niegodnyś raju człek!
— Bywałem w Mecce i Medynie,
Meczety-m zwiedzał i świątynie.
— Za mało.
— Koran dobrze znam!
Wszak to za cnotę liczysz sam!
— Mało!
— O! panie! uświęć skon.
Jam miał za życia siedem żon!
— Dość — Ałłach rzekł — już się nie zwierzaj,
I raj otworzył mu na ścieżaj.

ZGON PINGI.

Czy wiesz czytelniku, kto jest Pingi? Jeśli nie wiesz o tem, to nie jesteś dobrym patrjotą. Gdy Pingi zachorował cała prasa amerykańska z niepokojem śledziła za przebiegiem jego choroby. Konsyljum złożone 4-ch lekarzy stwierdziło, że Pingi choruje na „ciężkie zatwardzenie" wywołane przejedzeniem. Mistrz Paderewski w czasie choroby Pingi odwołał wszystkie swoje koncerty. On to bowiem i jego i jego małżonka zostali najbardziej dotknięci utratą Pingi.

Nestor dziennikarstwa polskiego w Ameryce prof. Siemiradzki, tak pisze w „Dzienniku Polskim" o zgonie Pingi — oto wyjątki z jego artykułu:

„Gdy na człowieka wielkiego, zasłużonego w narodzie i zgoła sławnego spada jaki cios ciężki, jest rzeczą słuszną, że cały naród dzieli z nim jego smutek i wyraża mu swoje współczucie. Zgodnie z tym

ustalonym wiekami porządkiem rzeczy prasa polska nie pominęła choroby i zgonu pieska państwa Paderewskich.

* * *

„Nie wiemy, jak się odniosła do tego smutnego wypadku prasa prawicowa, bo jej do rąk z zasady nie bierzemy. Leez pisma lewicowe wszystkie powtórzyły za prasą amerykańską wiadomość o chorobie pieska, o odwołaniu przez mistrza kilku koncertów, o konsyljum lekarskiem u łoża pacjenta, o smutku mistrza i jego połowicy. Jednem słowem spełniono obowiązek względem chwały narodowej i nawet powstrzymano się, o ile wiemy, od niewłaściwych powadze chwil komentarzy.

* * *

„Przyłączamy się więc i my do powszechnej żałoby po nieodżałowanym Pingy. Uważamy odwołanie kilku koncertów z tej okazji za czyn, zasługujący najzupełniej na pochwałę. Żałoba po przyjacielu jest zawsze godną uznania, wszystko jedno, czy to będzie przyjaciel dwunożny, czy czworonożny.

* * *

„Strach nas natomiast oblatuje na samą myśl, coby się mogło stać, gdyby tak biedny Pingy umyślił pożegnać ten świat nie w kwietniu roku bieżącego, lecz naprzykład w styczniu 1919-go, albo w którym bądź z następnych miesięcy, aż do grudnia owego roku premjerowania mistrza w Polsce. Czyby dzieje narodu naszego nie potoczyły się innym korytem, tego dziś nikt nie zgadnie. Ale nie warto myśleć o tem, co się nie stało, chociaż stać się mogło!"

* * *

Zaś chikagowski „Dziennik Ludowy" pod tytułem „Psie sonety", tak pisze o zgonie Pingi:

Bijcie dzwony pogrzebowe,
Wieść zanieście w świat przez niwy,
Niech zapłaczą pieski zdrowe —
Chiński Pingy mój nieżywy ..

A w Pekinie, w Kjao- Czau
Płaczą pieski:
hau, hau, hau.

Już ogonem przestał machać,
Przestał huczeć, przestał skakać,
W trumnie czarnej już spoczywa,
Brzuch ma wzdęty, jak Szwab z piwa.

Biedny Pingi, rodem z Chin,
Biją dzwony:
dziń, dziń, dziń.

Oto skutki przejedzenia!
Biedny Pingi, żarł za wiele,
Zmarł z strasznego. . zatwardzenia
Dzwony biją mu w kościele.

Czemuś tyle w siebie pchał?
Haucza pieski:
hau, hau. hau.

Do ciepłego tuli łona
Psa, Helena, mistrza żona.
Mistrz zawodzi w niebogłosy,
Targa kędzierzawe włosy.

Biedny Pingy, rodem z Chin,
Biją dzwony:
dziń, dziń; dziń.

A więc na bok smutne miny
Wy, co brak wam chleba kęsa!
Pingy umarł z tej przyczyny,
Że za dużo zjadał mięsa!

Cieszcie się więc nieboraki,
Że was los ominie taki,
Nie zapłacze mistrz, ni żona,
Gdy z was który z głodu skona!

NIE CZYTAJCIE KSIĄŻEK!!!

Omar-Kalif arabski w roku 638 po Nar. Chr. kazał spalić bibljotekę Aleksandryjską w Egipcie, założoną przez Ptolomeusza Sotera w III wieku przed Chrystusem. Obejmowała ona 700,000 rękopisów, tabliczek, cegiełek ze wszystkich wieków, ze wszystkich dziedzin ówczesnej wiedzy. Były tam nieprzebrane i bezcenne skarby literatury i filozofji Greków, Rzymian, Hindusów, Egipcjan, Babilończyków. Omar uzasadniał swój postępek temi słowy: *„Jeśli księgi te zawierają rzeczy zgodne z Koranem (Biblja mahometańska) to są niepotrzebne, gdyż wszystko to znajduje się już w Koranie— przeto należy je spalić. Jeśli zaś zawierają rzeczy sprzeczne z Koranem, to są niebezpieczne — przeto tymbardziej należy je spalić"*.

Bibljoteki istniały już w starożytnym Egipcie, Asyrji i Babilonji t. j. na kilka tysięcy lat przed wynalezieniem druku. Książki ludzi starożytnych były to albo tabliczki oblewane woskiem, albo cegły, albo tablice kamienne, a nawet skały, na których utrwalano ostrym dłutem, lub rylcem swe myśli, aby przekazać je potomności jako dorobek kulturalny. Egipcjanie używali do pisania tak zw. papyrusu, wyrabianego z rdzenia rośliny papyrusu. W wiekach średnich używano kunsztownie wyprawionej i wygładzonej skóry baraniej, zwanej pergaminem, na których z wielką cierpliwością artyzmem i umiłowaniem zapisywano odręcznie wyniki rozmyślań i badań.

W roku 337 przed Chrystusem zostala otwarta uroczyście pierwsza bibljoteka publiczna, przeznaczona dla szerszego ogółu. W Rzymie bogaci patrycjusze (arystokraci), uczeni, adwokaci gromadzili w swych prywatnych zbiorach tysiące manuskryptów (rękopisów przeważnie papyrusowych). Najbogatsza była bibljoteka Cycerona, sławnego rzymskiego prawnika.

W zachodniej Europie bibljoteki powstały dopiero w połowie ósmego wieku nowej ery. We Francji najsłynniejsza bibljoteka w wiekach średnich znajdowała się w opactwie St. Germain, blizko Paryża. W Niemczech sławne były bibljoteki w miastach Fulda, Reicherau i Pponheim. W pobitej przez siebie Hiszpanji Arabowie w dwunastym wieku po-

siadali aż 70 bibljotek, z których bibljoteka w samej Kordowie liczyła 250,000 tomów. W Polsce słynęła najpierw bibljoteka przy Uniwersytecie Jagielońskim, a w czasach późniejszych olbrzymia bibljoteka braci Załuskich w Warszawie, wywieziona po rozbiorach przez Moskali do Petersburga. Po wynalezieniu druku (wiek piętnasty), liczba książek zaczęła się powiekszać z gwałtowną szybkością. Pisane na pergaminie rękopisy przez swą wysoką cenę były dostępne tylko dla bardzo bogatych ludzi. Przez wiekopomny wynalazek Gutenberga, książka stała się przystępną szerokiemu ogółowi. Zastęp czytelników zwiększył się znacznie odrazu. Zaczęły powstawać nowe, wielkie bibljoteki i czytelnie publiczne, zawierające setki tysięcy i miljony tomów. Obecnie największe bibljoteki w świecie posiadają następujące miasta:

Petersburg — 4,061,048 tomów; Paryż — 4.050,000 tomów; Londyn — 3,000,000; New-York — 2,410,379; Warszawa 2,326,224; Berlin — 1,500,000; Moskwa — 1,000,000; Wiedeń — 1,000 000 tomów.

Inne europejskie miasta i stolice posiadają bibljoteki, liczące poniżej miljona tomów.

* * *

Jak widzimy Warszawa pod względem ilości książek zajmuje piąte miejsce na świecie i posiada niespełna dwa razy tyle książek co Berlin przeszło dwa razy tyle co Wiedeń oraz wielokrotnie większą ilość tomów w stosunku do innych stolic europejskich. I chociaż w Warszawie znalazłoby się wielu Omarów, którzy wychodząc z założenia, że jeśli książki te są zgodne z tem, co pisze „Rzeczpospolita“ lub „Gazeta Poranna“ 2 grosze“ to są niepotrzebne, jeśli zaś są sprzeczne, to są szkodliwe — i tembardziej należy je spalić, to jednak książki te ocalały. Omarowie w Polsce nie posiadają władzy kalifa, a gdy ją posiadali albo nie zdążyli tego dzieła dokonać, albo książek tych nie uważali dla siebie za groźne. Ograniczyli się tylko do niszczenia rzeczy sprzecznych, z ich Koranem partyjnym—wycinali z filmów kinowych defiladę strzelców przed Marszałkiem Fochem, wytoczyli kilkaset, czy kilka tysięcy procesów prasowych powyrzucali z posad państwowych tych, którzy na ich „Koran“ się nie godzili i t. p.. W dziwny sposób ocalała bibljoteka strzelecka, kompletowana przez niezmordowaną ob. Kudelską. a licząca 365 tomów oraz 10 bibljotek wędrownych po 100 tomów każda. Co więcej ob. Kudelska za swoją pracę nie siedziała ani jednego dnia w kryminale, a nawet nie wytoczono jej ani jednego procesu mimo, że w bibliotece tej są książki, których tytuły proszą się o to, by je conajmniej spalić na stosie, jak np. „Obrona Ojczyzny“. „Polska Odrodzona“, „Dusza żołnierza“ i t. p. Zawdzięczając temu zbiegowi okoliczności dziś każdy oddział strzelecki może sobie taką bibljotekę zaabonować płacąc za nią tylko 3 — 5 złp. miesięcznie, zaś każdy strzelec może sobie ją całą przeczytać. I jeśli nie wszyscy strzelcy te książki czytają i nie wszystkie oddziały te bibljoteki abonują—to nietylko dlatego, że ob. Kudelska nie siedziała za te książki w kozie, ale także i dlatego, że nasi strzelcy, jak i całe społeczeństwo, dzielą się na dwie kategorje: *„od urodzenia mądrych“* i *„od urodzenia głupich“*. „Od urodzenia mądrzy“ nie potrzebują czytać nietylko książek ob. Kudelskiej, ale nawet *„Strzelca“*, oni i tak od urodzenia“ o wszystkiem wiedzą, nawet to, co podane jest w „Strzelcu“ w dziale urzędowym. Są nawet tacy, co nic nie czytając -- wydają pisma dla strzelców „od urodzenia głupich“, aby ich oświecic swoją wiedzą i urodzoną mądrością. Pieniądze oszczędzone na prenumeracie i Funduszu Prasowym mogą wydać na papierosy lub wódkę. W znacznie gorszym położeniu znajdują się strzelcy „od urodzenia głupi“. Ci całe życie muszą się uczyć, muszą czytać dużo książek, muszą się ćwiczyć wojskowo, muszą zdawać egzaminy podoficerskie, instruktorskie, muszą wyjeżdżać na obozy letnie, na zawody strzeleckie, a im więcej się uczą, tym więcej odczuwają potrzebę nauki—ciągle im się zdaje, że za mało umieją, choć przeczytali nieraz więcej książek. niż zawiera bibljoteka wędrowna ob. Kudelskiej.

I tu się wyjaśnia zagadka, dlaczego Związek Strzelecki tak był prześladowany przez rząd Omarów, składający się wyłącznie z ludzi „od urodzenia mądrych“ Otóż dzięki ob. Kudelskiej — Związek Strzelecki otacza opieką wyłącznie strzelców „od urodzenia głupich“.

Z pod jej to pióra wyszła słynna rezolucja zjazdowa, by wogóle nie przyjmować do Strzelca „od urodzenia mądrych“, lecz tylko tych, którzy się przynajmniej nauczyli czytać i pisać Cóż więc dziwnege, że Strzelcowi odebrano wszelkie pomoce wojskowe, odebrano lokale, broń, a nawet szczotki do szorowania koszar kazano im zwrócić, choć szczotki te przed rokiem się zdarły.

A wszystkiemu winna ob. Kudelska, że kazała strzelcom czytać książki.

Iskander.

Szarady, zagadki i konkursy.

ROZWIĄZANIE ZADANIA S—62:
ŚLIWEK BYŁO 15.

Trafne rozwiązania w oznaczonynym terminie nadesłali ob. ob:

Fr. Stolka (Niwka-Sosnowiec), Tadeusz Lis (Strzemieszyce), Alojzy Krzemień (Niwka-Sosnowiec), J. Wnuk (Ostrołęka), F. Mowkowski (Garwolin), T. Mossakowski (Bereza Kartuska), Stefan Dzieło (Strzemieszyce), Jan Derej (Strzemieszyce), Duś Zygmunt (Sosnowiec) i Marciniak Czesław (Ostrołęka).

Nagrody otrzymają:

1. Książka Naczelni Wodzowie—ob. Fr. Stolka.
2. Międzynarodowe Zawody Strzeleckie — ob. Tadeusz Lis.
3. Nadesłane widokówki—ob. Alojzy Krzemień.

LOGOGRYF.

```
   +  ·  +
+  ·  ·  ·  +
   +  ·  +
+  ·  ·  ·  +
   +  ·  +
+  ·  ·  ·  +
```

1. — inaczej poryw.
2. — imię męskie z „Popiołów" Żeromskiego.
3. — imię żeńskie w 5-tym przypadku.
4. — inaczej rezerwa.
5. — miasto w Prusach Wschodnich.
6. — inaczej ostry, surowy.

Zamiast krzyżyków i kropek wstawić litery: a, a,a,a,d,e,e,ę,f,g,i,k,l,ł ł,o,p,p,r,r,s,s,u,z — tak, aby dały nam żądane słowa. Pierwsze i ostatnie litery tych słów, czytane z góry na dół dadzą nam godność i nazwisko członka Związku Strzeleckiego bardzdo lubianego i szanowanego przez strzelców.

Rozwiązania logogryfu przesyłać należy do dnia 12 czerwca na widokówkach ze znaczkiem „S—9".

Redakcja przeznacza cztegy nagrody:

1 przyrządy do kontroli celowania,
2 broszurkę: „I Narodowe zawody Strzeleckie",
3 „ „ „
4 nadesłane widokówki,

Fundusz Prasowy Związku Strzeleckiego osiągnął cyfrę **1669 złp. 98 gr.**

Saldo	1159 zł. 98 gr.
Okr. Warszawski ob. Korzeniowski Ant. Białystok z okazji Imienin Małżonki Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego mjr. rez. Kazimierza Kierzkowskiego.	10 złp.
Okr. Grodzieński. Wpłacone książkami „Wirydarz Literacki" piewsza rata 60 egz. á 15.000,000 mk. — 900.000.000 — =	500 złp.
Razem	1669 złp. 98 gr

Oddziałom które dotąd nie wpłaciły należnych kwot na Fundusz Prasowy przypominamy uchwałę Zjazdową, która brzmi jak następuje:

X.
OBOWIĄZEK PRENUMERATY I FUNDUSZ PPASOWY.

Zjazd nakłada obowiązek abonowania *trzech* egzemplarzy „Strzelca" *przez Zarządy* okręgów, obwodów i oddziałów Związku Strzeleckiego oraz przynajmniej po *jednym* egzemplarzu na *każdyck* 10 strzelców Oddziały, które nie zastosują się do tej uchwały ma Zarząd Główny pociągną do odpowiedzialności w myśl przepisów § 13-go Statutu. *Nadto uchwala Zjazd jednorazową daninę na fundusz prasowy w wysokości 10 groszy od członka czynnego i 1 zł, polsk. od członka wspierającego.*

Tym więc oddziałom, które dotąd nie wniosły należności na Fundusz Prasowy, *pozostawiamy termin do dnia 1 lipca r. b.* na wniesienie przypadającej na nie opłaty. Po tym terminie zostaną one kwalifikowane, jako te, które *nie wykonały uchwały Walnego Zjazdu Delegatów Związkn Strzeleckiego.*

Adres Redakcji i Administracji: Al JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 3 ej p. p. **Redakcja rękopisów nie zwraca.**
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie 1 złoty, rocznie 4 złote, zagranicą o 50% drożej.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 złp., ½ strony 24 złp., ¼ strony 14 złp., ⅛ strony 8 złp. 1/16 5 złp.

Redaktor odpowiedzialny: **MACIEJ KUHNKE.** Wydawca: **TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.**

Druk W. Maślankiewicza, Nowogrodzka 17.